

Ceny prenumeraty

We Lwowie: miesięcznie 2 kor.

za dwurazową dostawę do domu
dopłaca się 60 halercy.Z przesyłką poczt. w kraju i monarchii:
rocznie 26 K. 40 h. z 2-raz. 32 K. 00 h.
kwart. 6 K. 60 h. wysyłką 8 K. 00 h.
miesięcz. 2 K. 20 h. poczt. 2 K. 70 h.

W Niemczech: miesięcznie 4 kor.

W innych państwach Związku pocztowego miesięcznie 6 koron.

Zmiana adresu pocztowego 40 hal.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie.

Wydawca: inż. WACŁAW WOLSKI.

Ceny ogłoszeń

Ogłoszenia (reklamy) za 1 wiersz po-
twój lub jego miejsce 20 hal.Podane za wiersz garmondowy
lub jego miejsce 80 halercy.

Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.

Doniesienia o ślubach, zaręczynach
i t. p. przyw. wiadomości po 1 kor.Drobne ogłoszenia za wyraz 6 hal.
najmniej 60 halercy. Wyrazy grub-
szem pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych Numerów:

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 3 h.

Nr. poranne 4 h. z przesyłką 6 h.

Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Zaproszenie do przedpłaty

na „Słowo Polskie“

na maj i kwartał drugi.

„Słowo Polskie“ wychodzi od 1-go marca także w nie-
dziele, zatem 13 razy tygodniowo, jest największym i najtań-
szym dziennikiem polskim.Co dzień, oprócz pisma, w dodatkach specjalne tygo-
dniki, fachowo redagowane (przyrodniczy, techniczny, pra-
wno-administracyjny, ekonomiczny, społeczny, pedagogiczny,
hygieniczny, kobiecy, rolniczy itp.), w soboty tygodnik po-
święcony sprawom literatury i sztuki.Oprócz tego abonenci „Słowa Polskiego“ mają prawo
prenumerować po znacznie niższej cenie

„Ilustrację Polską“

wydawana w Krakowie pod redakcją Ludwika Szczepań-
skiego, jedynie za dopłatą 1 korony miesięcznie (3 koron
kwartalnie.)

Przedpłata na „Słowo Polskie“ wynosi:

	bez „Ilustracji“			z „Ilustracją“		
	mies.	kwart.	rocz.	mies.	kwart.	rocz.
we Lwowie	2—	6—	24—	3—	9—	36—
— z 2-raz. dost. do domu	2 60	7 80	31 20	3 60	10 80	43 20
z 1-razową wysyłką poczt.	2 20	6 60	26 40	3 20	9 60	38 40
z 2-razową „ „	2 70	8 —	32 —	3 70	11 —	44 —

Znowu krok fałszywy.

Centralista i zwolennik germanizacji nie-
chętny Słowianom, a najbardziej Galicyi, oponujący
przeciwko każdemu większemu na jej korzyść wydat-
kowi — oto w ogólnych zarysach fizjognomii poli-
tycznej dzisiejszego ministra skarbu, hr. Böhm-Bawerka.
Nadchodzi chwila taka, że można się tego mini-
stra pozbyć. Jego dymisja nie wywoła żadnego za-
mieszania, nie przeszkodzi dalszym pracom Izby po-
sełskiej, nie podetnie parlamentaryzmu. Nic się nie
zmieni w Austrii na szkodę obecnych stosunków po-
litycznych, na szkodę żywiołu polskiego. Przeciwnie
możliwym jest, że zamiast dr. Böhm-Bawerka zasiadł-
by na fotelu ministra skarbu baron Jorkasch-Koch,
mimo niemieckiego nazwiska Polak, interesom gali-
cyjskim życzliwy. Jako pierwszy szef sekcji tego
ministerstwa i to w trzeciej randze, miał wszelkie
widoki zostania w gabinecie urzędniczym następcą
dzisiejszego ministra.

Logika i rachuba polityczna przemawiają za
tem, że w wypadku podobnym, jak powyżej przed-
stawiony. Koło polskie wyzyska sposobność i bę-
dzie głosowało przeciwko dr. Böhm-Bawerkowi. Sko-
rzystaloby podwójnie: pozbyłoby się nieprzyjawnego

Na str. 11 i 12, Tygodnik ekonomiczny:
„Przegląd giełdowy“, „Nasze towarzystwa
udziałowe“, „Kartel karteli“.

Fejleton: „Przy drodze“, powieść Her-
mana Banga. Z oryginału duńskiego prze-
łożyła Józefa Klemensiewiczowa (ciąg dal-
szy).

Jak z bajki.

(Ciąg dalszy)

Wszystkie następne podróże na Marsa ta sa-
mą mniej więcej odbywały się drogą, z dodatkiem
czasem halucynacji słuchowych lub węchowych, jak
grzmoty, szum wodospadów, silny zapach siarki itp.,
lub też, co bywało częściej, z pewnym skróceniem
stapów wędrówki, zaznaczanych jedynie mdłościami
i widzeniami świetlnymi.

Po opisanych tu seansach Mars na długi czas
jakby wykreślonym zostaje z programu medjum-
icznych popisów panny S. Powraca dopiero w lutym
1896 r. i to z ciekawymi dodatkami. Kaspał nie
pojawia się więcej, zapewne dotknięty zlekceważe-
niem rad jego przez panią Mirbel. Syn za to tej
ostatniej wybija się na pierwszy plan — i przema-
wia teraz nie po francusku, choć zdaje się język
ten rozumieć zawsze, ale mową używaną na Marsie,
a dalej komunikacji udziela już nie za pośredni-
ctwem stołu, lecz wprost przez inkarnowanie, wciel-
enie się w osobę panny S., czyli że w przerwie
czasu od ostatniej na Marsa podróży, Aleksy prze-
stał być cieleśnie mieszkańcem tej planety, tj. po-
raz wtóry umarł, bo tylko jako duch w między pla-
netycznych przestworzach bujający, wedle nauki spi-
rytyzmu, wcielił się może w żyjącą istotę. —

ministra i usunęłoby raz na zawsze z budżetu au-
stryackiego myta drogowego, opłatę, niesłychanie uciąż-
liwą dla ludności wiejskiej.

Myliłby się jednak srodze ten, kto przy-
puszczałby, że Koło polskie pójdzie za głosem lo-
giki. Po nad logiką stawiają jego przywódcy t. zw.
„wyższą politykę“, która w gruncie rzeczy jest
okłamywaniem siebie samych i bałamuceniem kraju“.

Nie wypada, by Koło polskie obalało ministra.
Co powiedziano u góry? Minister okaże się wdzię-
cznym za poparcie. Ostra opozycja Koła w tym
wypadku utworzyłaby prejudykat na przyszłość i
rozochociłaby żywioły radykalniejsze w Kole do o-
ponowania rządowi w przyszłości.

Oto argumenty, wypowiedziane głośno i na ucho,
składające się na tak zwaną „wyższą politykę“,
która kazała we wtorek większości Koła polskiego
grać rolę przyjaciela hr. Böhm-Bawerka.

Że się tak stanie, przewidywali z góry wszyscy,
znający dążenia, poglądy, nastrój duchowy żywio-
łów, rej wodzących dzisiaj w Kole polskim. I tyl-
ko na tej znajomości stosunków w Kole polskim,
na rachubie, że większość Koła nie zdobędzie się
na męską odwagę wobec ministra, oparli niemieccy
ludowcy swą taktykę. Hr. Böhm-Bawerk jest mini-
strem po myśli tego stronnictwa, które — jak to
poseł Kaiser oświadczył — chce pozamykać uniwer-
sytety, szkoły średnie czeskie i polskie.

Nie prędko znaleźliby ministra, tak pomagają-
cego im niemal jawnie do ucisku Czechów i Słowia-
ków. A przecież pozwolili sobie na głosowanie prze-
ciwko niemu, by w ten sposób zyskać u wyborców
wziętość, by dowieść im, że chcieli szczerze znie-
sienia myta drogowego. Dlaczego? Z góry bowiem
wiedzieli, że większość Koła polskiego zastąpi ich,
oddając ministrowi swe głosy. Czyż to nie krwawa
ironia, że Koło polskie w tym wypadku pracowało
dosłownie *pour le roi de Prusse*?

Postąpienie Koła polskiego to jeszcze jeden
 przyczynek do naiwności naszej w sprawach polity-
cznych.

Protegowanie Wiednia.

Wiedeń, 29 kwietnia.

(A) Dzienniki wiedeńskie domagają się, by po-
sag Klingera „Beethoven“ zakupił dla Wiednia skarb
państwa. Miasto przyczyniłoby się jedynie skromnym
datkiem do owej sumy.

Nie odmawiamy dużych zalet artystycznych te-
mu dziełu sztuki, jakkolwiek nie zasłużyło ono na
taką reklamę, jaką urządziła mu prasa wiedeńska.

Być może, iż jest ono warte 400 tysięcy marek, któ-
rych żąda rzeźbiarz. Być może także, iż tradycje
wiedeńskie, związane z nazwiskiem Beethovena, wy-
magają, by utwór Klingera pozostał w Wiedniu.
W takim razie przecież niech go sobie kupi miasto
samo; niech go kupią dla miasta bogaci mecenasi
sztuki w Wiedniu.

W tym wypadku obchodzi mnie polityczna lecz
nie artystyczna strona całej sprawy. Skarb państwa
na zbyt wiele zobowiązań nagłej natury, by mógł
je zaniedbywać dla robienia Wiedniowi podarunków.
Austria zbyt długo zaniedbywała prowincje zwa-
szcza Galicyę, na rzecz Wiednia, by wreszcie teraz
owe prowincje nie zaprotestowały przeciwko fawory-
zowaniu stolicy.

Co nas, mieszkańców Galicyi, obchodzi „Beetho-
ven“ Klingera, przeznaczony dla Wiednia, skoro
rząd nie może się obyć bez owych kilkuset tysięcy
guldenów, jakie chłop galicyjski płacić musi tytułem
myta drogowego! Co nas, obywateli największego
kraju koronnego, obchodzą podarunki artystyczne dla
Wiednia, skoro minister skarbu nie ma kilkudziesię-
ciu tysięcy guldenów na wybudowanie drugiej linii
telegraficznej między Wiedniem i Lwowem?

Czas i pora najwyższa, by posłowie galicyjscy,
krajowi których rząd w swych organach półoficyal-
nych zarzuca bierność finansową, zaczęli w Izbie
poselskiej występować przy każdej sposobności prze-
ciwko faworyzowaniu Wiednia. A wtedy na cyfrach
pokaże się dowodnie, że ten Wiedeń część blasku
i wielką część dobrobytu zawdzięcza Galicyi, którą
spotwarza i którą lekceważy. A.

Z ziem polskich.

(Demonstracja w Warszawie. — Tortury w cyta-
deli. — Echa Wrześni. — Ludność katolicka na
Litwie. — Machinacje p. Lukasa przeciwko polskiemu
seminarium nauczycielskiemu w Białej).

Zapowiedziana na d. 27 kwietnia demonstracja
w Warszawie, odbyła się przy bardzo licznych współ-
udziale... policyi, żandarmeryi i kozaków. Właściwa
demonstracja, jak donosi korespondent *Nowej Re-
formy*, ograniczyła do dość licznego zebrania się pu-
blicznego w Alejach Ujazdowskich, gdzie wznoszono
urągające rządowi okrzyki; tu i owdzie ukazały się
czerwone chorągwie. Policya była w nadzwyczajnym
ruchu, Aleje Ujazdowskie zamknięto kordonami wojsk,
z czego powstał tłok, zamieszanie. Aresztowano ogó-
łem około 400 osób, z których większość już wy-
puszczono. W dniu zapowiedzianej demonstracji

wzory, jak i obrazkowe odtworzenie widoków na
Marsie mieszkań tamtych, floty i t. p.

Ostatnimi czasami, skłoniła najwidoczniej do
tego krytykami prof. Flournoy, który jej dowodził,
że język marsowy jest tylko rodzajem przeróbki ję-
zyka francuskiego, jak zresztą ogóle widzenia
z tej planety, przeróbką odtworzenia jej ziemskiego,
pana S. jeła snuć nowy cykl ultra-marsowy
i miewać wizje jakiejś pobliskiej Marsa planety,
której kilkociałowi zaledwie mieszkańcy takimi n. p.
częstują się frazesami: *bak sanak top anok sik etip-
wene sanim batam issem tanak wanek seim mazak
tatak sakam*. Cykl to jednak nie dojrzały i błąd, nie
omawiają go zatem bliżej, powracam na ziemię,
gdzie dwa jeszcze pokrótce, okazawszy może zresztą
od poprzednich, omówić pozostałe miasteczka: indyjski
i królewski Maryi Antoniny.

Pierwszy jak już wspomnieliśmy osnuty jest na
tle mniądłego życia p. S., która w końcu XIV-go
wieku naszej ery córka m. b. szejka arabskiego,
zwanego podobno Piłuksem. Pod imieniem Siman-
dini, jako jedynasta, jego żona, wyszła za księcia
Siwruka Najakę (który, bliższym i S. wcielonym
jest obecnie w profesora Flournoy). Siwruka ów pa-
nował w państwie Kanga, zbudował w nim w r.
1401 forteczkę Czandragiri, a jakkolwiek był to książę
twardy nieco w pożyciu, Simandini kochała go za-
wzięcie i po jego śmierci, modą malabarską, spalo-
na została, zważem na stosie. Około tych dwóch
głównych osób występują figury drugorzędne, mię-
dzy innymi: wlerny sługa Adel, fakir Kaga, którego
już na Marsie poznaliśmy, jacyś Mudzja, Minza,
Lindzja, Kana, wreszcie ulubiona księżnej małpka
Mitydzja, którą z Arabii z sobą zabrała.

(C. d. n.)

W. KARCZEWSKI.

w podwórzach wielu domów biwakowało wojsko, któremu rozdano ostre ładunki.

Warszawskie łobuzy cieszyły się bardzo, że... popsuto Rosyanom święta.

W dalszym ciągu, tenże korespondent *Nowej Reformy* podaje szczegóły w sprawie Grimma:

„Pani Bergström, żona dymisjonowanego podpułkownika, a kochanka Grimma, która wozila plany i stała się przyczyną przez ową fotografię wydania wszystkiego, została już z cytadeli wypuszczona. Ale w jakim stanie! — Bergströmową przywieziono mężowi do mieszkania przy ulicy Królewskiej chorą na pomieszczenie zmysłów. Z pięknej, pulchnej kobiety, został szkielet, powleczonej skórą. Na ciele Bergströmowej są ślady jakby przypaleń i piętnowań. Wszystko to zdaje się wskazywać, że nie zawahano się użyć tortur, które w murach cytadeli jeszcze nie zostały zaniechane.

Mówią coś o jakimś gorsecie żelaznym, który zaciskano nieszczęsnej kobiecie oraz o stosowaniu bezsensowności przez szereg dni i nocy. Bergströmowa sama tego nie opowie, jest bowiem obłąkaną nieuleczalnie. W mieszkaniu męża rozciągnięto nad nią nadzór, zresztą odwiedzających nie ma wcale, ciekawość bowiem w takich warunkach byłaby bardzo niebezpieczną. Grimm prawdopodobnie w ciągu paru tygodni stanie przed sądem wojennym.

Jeszcze jedna nowina. Czertkow po powrocie z Petersburga miał atak apoplektyczny, lekki wprawdzie, ale, według lekarzy, zwiastujący możliwość nadejścia rychło następnych, silniejszych. Jest więc prognoza, że następca Imeretyńskiego wkrótce się ze swoim poprzednikiem może połączyć.

Pisma polskie zaboru pruskiego ogłaszają następujące pokwitowanie:

1. Na dzieci i rodziny skazanych z Wrześni złożono do 4 marca 69.932.82 m.

W dalszym ciągu złożyli: W. Domański z Ameryki 400 m. *Kuryer Poznański* (VIII. rata) 64.85 m., za pośrednictwem W. Nartowskiego z Kowna B. D. Z. i W. 4 rs. — 8.60 m. *Goniec Polski* w Paryżu 16 fr. — 12.90 m., za pośredn. posła J. Bojki 27 marek.

Przez Bank Galicyjski dla handlu i przemysłu w Krakowie do 1 kwietnia: *Czas* 36.926.50 kor., *Słowo polskie* 30.174.70 koron, *Dziennik polski* 14.963.92 kor., *Nowa Reforma* 10.400 kor., *Gazeta Narodowa* 5.402.12 kor., *Głos Narodu* 3.028.61 kor., *Kurjer Lwowski* 2.601.90 kor., *Przedświt* 2.284.27 k., *Przegląd* 1.904.89 kor., *Wiek XX* 691.62 kor., *Gazeta Lwowska* 150 kor., *Naprzód* 89.68 kor., *Monitor* 16 koron.

Czytelnia polska w Białej 33 kor. Grupy sokolskie: we Lwowie 75.20 kor., w Żywie 19.74 kor., w Stanisławowie 35 kor., w Buczaczu 59.20 kor., w Sanoku 49 kor., w Rzeszowie 50 kor., w N. Sączu 40.65 kor., w Strzyżowie 52.38 kor., w Zaleszcach 15 kor., w Zagórzu 10 kor., w Przemyśle 17.20 kor., w Horodence 74 kor.

Procent w Banku Galicyjskim 323.89 kór., razem złożono koron 109.498.47 k., czyli 93.069.35 marek.

Z Ameryki przez redakcję *Dziennika Pozn.* 14.763.54 m., procent od tej sumy 70 m.

Razem złożono wogóle 178.349.06 marek.

2. Na młode pokolenie złożono do 4 marca 1183.45 m.

W dalszym ciągu złożyli: p. Schreiner z Regensburga 5 m. Dr. Gersterowa 5 m. Za pośrednictwem p. J. Kościelskiego 50 rubli. — 107.75 mkr., T. Labarzewski z Buffalo w Ameryce 400 m., *Goniec Wielkopolski* 11 m. Przez Bank Galicyjski dla handlu i przemysłu w Krakowie do 1 kwietnia: Dyrekcja i urzędnicy Banku Galicyjskiego 500 koron, *Nowa Reforma* 141.86 k., *Czas* 8689.15 k., „Sokół“ w Tarnowie 146.97 k. Procent w Banku Galicyjskim 28.99 k. — Razem złożono koron 23.551.11 czyli 20.013.90 m.

Według życzenia ofiarodawców z funduszu wrzesińskiego 4944.52 m. za pośrednictwem redakcji *Górnik* w Wikes Barre (Pensylwania) 542 m. (z tych 100 m. dla Piaseckiej).

Razem złożono w ogóle 27.212.62 marek.

W imieniu Komitetu:

Dr. F. Niegolewski.

W diecezji wileńskiej, która obejmuje dwie gubernie: wileńską i kowieńską, mieszka ogółem, według „Directorium“ z r. 1902, ludności katolickiej 1.369.910 osób pięci obojga. Z tego przypada na gubernię wileńską 978.180 i na grodzieńską 378.730. Stosunek procentowy ludności według wyznań w gub. wileńskiej przedstawia się tak: katolicy stanowią 58.8 proc., prawosławni 26.1, żydzi 12.8 proc. W gubernii grodzieńskiej, która liczy ogółem 1.617.000 osób, ludność katolicka stanowi tylko 23.4 proc.

Cała diecezja wileńska dzieli się na 235 parafii, z których na gubernię wileńską przypada 152, a na grodzieńską 83. Tak więc na jedną parafię przypada przeciętnie około 6.000 osób ludności ka-

tolickiej. Świadczy to wymownie, jak zaniedbane są potrzeby ludności katolickiej na Litwie.

Biała Rada miejska nie myśli kapitulować wobec dążenia krajowej Rady szkolnej do założenia w Białej utrakwistycznego seminarium nauczycielskiego. Rada tego miasta uchwaliła na posiedzeniu z dnia 4 b. m. odstąpić swoją szkołę dla ćwiczeń owego seminarium. Obecnie jednak okazuje się, że burmistrz miasta p. Lukas natychmiast po zapadnięciu tej uchwały odniósł się do posłów niemieckich w Wiedniu, ażeby nie dopuścili do założenia polskiego seminarium w Białej. Skutek był taki, że na posiedzeniu z dnia 25 bm. burmistrz Lukas odczytał na posiedzeniu Rady miejskiej następujący list posła Meingera:

„Wielce Szanowny Panie Burmistrzu! Mówiłem z Jego Ekscelencją p. Ministrem oświaty, który oświadczył wobec mnie, że nie myśli o założeniu seminarium nauczycielskiego w Białej. W rokowaniach z namiestnikiem Jego Ekscelencją wyraźnie mówił o Starym Sączu“.

Dalej odczytał p. Lukas list posła Kaisera, wiceprezydenta Izby posłów, który tak pisze:

„Wielce Szanowny Panie Burmistrzu! Zasięgnąłem informacji w sprawie Pańskiej. Dowiedziałem się od p. Demla, że Pan już jesteś zawiadomiony o pomyślnym stanie rzeczy, nie dałem odpowiedzi, ponieważ byłem bardzo zajęty. Dzisiaj, otrzymawszy pismo naczelnika biura, zapytałem zaraz p. ministra oświaty, który stanowczo oświadczył, że szkoła ćwiczeń (Sie! Przep. Red.) nie do Białej, lecz do Starego Sącza zostanie przeniesiona, a zarazem upoważnił mnie, abym Panu telegraficznie dał o tem wiadomość“.

Po odczytaniu tych listów, skonstatował burmistrz p. Lukas, że sprawa stoi „pomyślnie“ i że najbliższym krokiem Rady miasta Białej będzie reasumpcja uchwały Rady miejskiej z dnia 4 b. m., jako bezprzedmiotowej.

Co na to powie p. namiestnik, jako prezydent krajowej Rady szkolnej?

Depesze „Słowa Polskiego“

pozostałe z porannego numeru.

Cena piękności panny.

Wiedeń. Wyższy sąd wiedeński orzekł wczoraj, ile jest warta piękność panny. Oto niejaka Anna R. przechodziła podczas burzy w Wiedniu obok sklepu, gdy w ten silny wiatr zerwał sztyl sklepowy i uderzył pannę R. w twarz, szyba zaś tak ją zraniła w górną wargę, że została oszpecona na zawsze. Panna R. żądała odszkodowania od właściciela sklepu, a sąd przyznał jej odszkodowanie w wysokości 400 koron za uszkodzenie piękności, a wedle języka sądowego „za utrudnienie zaopatrzenia na życie“.

Tow. eksploatacyi nafty w Wels.

Wels (Dolna Austria). Utworzyło się tu towarzystwo dla kopania nafty. W Wels, jak wiadomo, wydobywają się z ziemi gazy, służące do oświetlania. W roku 1896 uzyskał rząd prawo poszukiwania nafty, a ponieważ do dziś tego prawa nie wykonywał, udała się do Wiednia deputacja z miasta Wels z prośbą, aby rząd prawo poszukiwania nafty odstąpił miastu, które gotowe jest poszukiwania przedsięwziąć.

Okrucieństwa Amerykanów na Filipinach.

Londyn. Donoszą o wojskowym skandalu na Filipinach. j. o okrucieństwach, jakich się dopuścić mieli żołnierze amerykańscy. Generał Haase miał o tych nadużyciach wiedzieć i nie starał się im zapobiedz. Prezydent Stanów Zjednoczonych, Roosevelt, ma być bardzo tym wypadkiem oburzony. Wiśni będą pociągnięci do odpowiedzialności.

Zatarg serbsko-bułgarski.

Belgrad. Dniownik urzędowy zapewnia, że wszystkie wieści o odroczeniu mianowania Firmiliana metropolitą nie mają żadnej podstawy.

Jaki podatek płacą miliardery amerykańscy?

Nowy Jork. Opodatkowanie miliardersów amerykańskich przedstawia się następująco: Rodzina Vanderbildtów opłaca podatek rocznie 19 milionów kor., Karnekijs 4 mil. kor., Rockfelder 4 mil. kor., a najuboższy z rodziny Vanderbildtów opłaca rocznie 400.000 k. tytułem podatku.

Zakupno wyspy hiszpańskiej przez Niemcy.

Berlin. Niemcy podjęli na nowo rokowania z rządem hiszpańskim o zakupno wyspy Fernando Bosollea.

Kolej elektryczna Rzym-Neapol.

Rzym. Rzym ma być połączony z Neapolem koleją elektryczną, która przebiegać będzie tę prze-

strzeń w niespełna 2 godzinach. Dotychczasowa długość tej linii wynosiła 250 kilometrów. Kolej ta będzie miała także znaczenie strategiczne.

Sofia. Księżę bułgarski Ferdynand ma 8 czerwca przybyć do Odessy a stamtąd udaje się do Petersburga.

Awans majowy w armii.

(Depesze „Słowa Polskiego“).

(Mianowania w żandarmerji).

Majorem rotmistrz I. kl. Edmund Wittich z kraj. komendy żandarmerji nr. 5 we Lwowie, eksponowany jako oficer sztabowy w Krakowie.

Rotmistrzem I. kl. rotmistrz II. kl. Ernest Migula z kraj. komendy żandarmerji nr. 5 we Lwowie.

Rotmistrzem II. kl. porucznik Oskar Huber z kraj. komendy żandarmerji nr. 13 w Czerniowcach.

Podporucznikiem kadet zastępcą oficera Karol Havlik z krajowej komendy żandarmerji nr. 5 we Lwowie.

Podporucznikami rachunkowymi i wachmistrze pomocnicy rachunkowi: Józef Schmidt, Tomasz Matl i Leopold Zielski wszyscy trzej z kraj. komendy żandarmerji nr. 5 we Lwowie.

Wiedeń. Dziennik rozporządzeń wojskowych ogłasza: W piechocie, strzelcach i pionierach, oraz pułkach kolejowych i telegraficznych mianowani porucznikami następujący podporucznicy:

Juliusz Weber 24 pp., Gustaw Wlczek 15 pp., Józef Eisenbock 9 pp., Leopold Pinkas 93 pp., Rudolf Scholz 45 pp., Emil Soschlet 4 bat. strz. poln., Teodor Jovanowicz 41 pp., Antoni Öberg z 88 w 95 pp., Ottokar Balling z 74 w 95 pp., Rudolf Kosiński w instytucie wojskowym geograficznym; Adam Duleba 80 pp., Adolf Nawratil 11 pp., Ernest Krolop 13 pp., Józef Kratochwila z 24 w 42 pp., Wiktor Psenner 54 pp., Otton Mähwald 13 pp., Zygmunt Förök 15 pp., Wincenty Hampl 56 pp., Herman Grom Rottmayer 55 pp., Jan Ujmann 56 pp., Edward Frieb 10 pp., Adolf Ullrich z 91 w 40 pp., Wiktor Premauer 80 pp., Józef Adamiczka 24 pp., Henryk Herfurth 15 pp., Herman Kubiczek 80 pp., Rudolf Lux 80 pp., Artur Arbutina 17 bat. strz. p., Franciszek Doleżał 95 pp., Rudolf Simon 9 pp., Ryszard Paukert 10 pp., Hugon Hovadik 20 pp., Józef Lauterbach 40 pp., Ernest Vogler 58 pp., Eugeniusz Gerber 30 pp., Rudolf Rohrscheidt 20 pp., Józef Hulik 24 pp., Wincenty László 45 pp., Feliks Müller z 74 w 95 pp., Karol Süß 13 bat. strz. poln., Wiktor Pawlik 58 pp., Maciej Rupezić 15 pp., Gustaw Greif 45 pp., Erwin Moroński-Niemetz 103 pp., Alfred Hauck 100 pp., Aleksander Köpe 18 pp., Karol Nebuzka 55 pp., Mikołaj Szávits 1 pp., Ludomił Ruebenbauer 55 pp., Ludwik Vaszcik 40 pp., Edward Vendeville Dittmann 56 pp., Hermann Sternschwert Loy z 1 w 9 pp., Karol Marzikovsky 1 pp., Rudolf Muck z 93 w 95 pp., Ernest Fischer 45 pp., Wilhelm Moroński Niemetz nadkompl. w 10 pp., w instytucie wojsk. geogr., Stefan Jovančić 13 pp., Alfred Waniek 89 pp., Fryderyk Mach 90 pp., Rudolf Schmelzer 100 pp.

Podporucznikami mianowani następujący kadeci (zastępcy oficerów): Wilhelm Werner 95 pp., Wilhelm Langer 1 pp., Franciszek Sabeditsh 10 pp., Konstanty Strasser 10 pp.

W konnicy.

Porucznikami mianowani następujący podporucznicy: Albin Svetec z 6 w 7 p. ul., Wiktor Brabec z 7 w 12 p. drag., Władysław Garapich 13 p. ul., Ludwik Czapka 11 p. drag., Artur Humbourg 1 p. drag., Ottokar Czermak 11 p. ul., Alojzy Bunsch 7 p. ul., Artur Quesar Van Aken 9 p. drag., Karol Glanwehr Nowotny 4 p. ul., Franciszek hr. Ledóchowski nadkompl. w 3 p. ul., przydzielony do oddziałów stadnin.

W artylerji polnej.

Porucznikami podporucznicy: Adolf Florian 3 p. art. dyw., Otton Wödl 10 p. art. korp., Wilhelm Schmiedt 30 p. art. dyw., August Foltin 3 p. art. dyw., Franciszek Blaha 10 p. art. korp., Fryderyk Heitel 1 p. art. korp.

Podporucznikami kadeci zastępcy oficerów: Gaston Németh 10 p. art. korp., Franciszek Kraus 21 p. art. dyw.

W artylerji fortecznej.

Porucznikami podporucznicy: Oskar Obmayer z 2 p. art. fort. w 3 bat. art. fort., Włodzimierz Pawlik z 2 bat. art. fort., Robert Brandes z 3 p. art. fort., Ferdynand Socha z 3 w 5 p. art. fortecznej.

W taborze.

Porucznikami podporucznicy: Otton Doleżał, Ferdynand Lang i Karol Baudrich, wszyscy w 3 p. taboru, Witold Płatuski w 2 p. taboru.

Do Wiednia!

Wyjeżdżającym Polakom poleca się łaskawym względem **polski handel delikatesów i po-koje do śniadań.** Wyborowa kuchnia, oryginalne piwo Pilzneńskie i Kulmbachskie. **W. Morowski w Wiedniu, I. Schottenring 6,** vis a vis Hotelu Francuskiego. 1511

W stanie armii.

Rotmistrem I. kl. mianowany rotmistrz II. kl. Maksymilian Fetzler z komendy placu w Krakowie.

Kapitanem I. kl. kapitan II. kl. Karol Linnek w 95 pp.

Rotmistrem I. kl. rotmistrz II. kl. Józef Veith z komendy placu we Lwowie.

Porucznikami podporucznicy Franc. Jarovich w 20 bat. strz. polnych, Władysław Lemoch w 20 p. p.

W marynarce.

Starszym lekarzem sztabowym I. kl. starszy lekarz sztabowy II. kl. dr. Jan Krumpholz; lekarzem okrętu liniowego lekarz fregaty dr. Eberhard Habicht; lekarzem fregaty lekarz korwety dr. Zygmunt Wierzbicki.

W audytoryacie.

Podpułkownikiem-audytorem mianowany major-audytorem Karol Finkel w sądzie załogi przemyskiej. Majorem-audytorem kapitan-audytorem I. kl. Karol Koberecz z sądu załogi w Krakowie. Kapitanami-audytoremami II. kl. mianowani porucznicy-audytoremami Stanisław Ziemiański z 15 pp. i Władysław Dworak w sądzie załogi w Przemyślu i Jan Kraft w 56 pp. Porucznikami-audytoremami porucznik w rezerwie Emil Ekert z 77 pp. w sądzie załogi w Czerniowcach; akcesista prowiantowy w rezerwie Hugo Soukup z magazynu prowiant. w Pradze w 100 pp.

W korpusie lekarskim:

Starszym lekarzem sztabowym II. kl. lekarz sztabowy dr. Edmund Kromp, główny lekarz domu inwalidów we Lwowie, dla szpitala wojskowego w Josefstadtzie.

Lekarzami sztabowymi lekarze pułkowi I. kl.: dr. Ernest Pick z 76 pp. mianowany zarazem szefem lekarzy w dywizji kawalerii w Jarosławiu, dr. Wacław Jun z 95 pp. jako szef lekarzy w 6 dyw. p., dr. Tadeusz Bohosiewicz z 95 pp. jako główny lekarz 11 dyw. p., dr. Jakób Frisch z 1 pp. jako główny lekarz szpitala w Jarosławiu.

Lekarzami pułkowymi I. kl. lekarze pułkowi II. kl.: dr. Marian Koczyrkiewicz z 4 p. ul. w 95 pp., dr. Władysław Szeliga Podsoński 12 p. luz., dr. Eugeniusz Turnowski z 10 bat. pion. w 5 p. art. korp.

Lekarzami pułkowymi II. kl. starsi lekarze dr. Alfred Kucera z 1 pp. w 2 p. ul., dr. Antoni Müller 93 pp., dr. Kazimierz Aksentowicz 80 p. p.

W korpusie rachunkowym:

Kapitanami rachunkowymi II. kl. porucznicy rachunkowi Włodzimierz Marcinkowski 38 pp., Natan Abeles 14 p. luz.

Porucznikami rach. podporucznicy: Józef Ivits 3 p. taborów, Ludwik Lówy 80 pp., Franc. Lenkesch 55 pp.

Podporucznikiem rach. wachmistrz Armin Stetkiewicz z 12 p. drag. w 6 pp.

W intendaturze: starszym intendantem I. kl. starszy intendant II. kl. Józef Protiwensky w intendaturze 11 korpusu, starszym intendantem II. kl. intendant Antoni Herzog w intendaturze XI. korpusu, podintendantem porucznik Franc. Bachmann w intendaturze XI. korpusu.

W urzędzie kontroli rachunkowej radcą rachunkowym kapitan rach. I. kl. Nikodem Janiskiewicz w ministerstwie wojny.

W aptekach wojskowych zarządcą aptekarskim oficyał aptekarski I. kl. Józef Volanek, przeniesiony zarazem z Wiednia na naczelnika apteki szpitala wojskowego we Lwowie.

W budownictwie starszym radcą rachunkowym i budowniczym radcą budownictwa Franciszek Herkner z oddziału budowniczego w Przemyślu.

Kapelanem wojskowym II. kl. w rezerwie rz. kat. ksiądz Leon Romański dyecezyi przemyskiej w rezerwie zupełn. 57 pp.

Referentem prawniczym XII. korpusu mianowany podpułkownik audytor Konstancy Stupnicki w Hermansztadzie. Referentem prawnym XIV. korpusu podpułk. audytor Franciszek Niżałowski w Krakowie.

MAŁY FEJLETON.

TEODOR de BANVILLE.

Hotel Kappadocki.

(Bajka dla kobiet).

W górnej części ul. św. Jacka, tuż prawie naprzeciwko nowych budynków, wzniesionych dla uregulowania ulicy sąsiedniej, zburzono niedawno kamienicę starą, czarną, straszną, chwiejącą się, popękana od góry do dołu, w której mieścił się od r. 1830 Hotel Kappadocki, przezwany poufnie a sprawnie przez mieszkańców dzielnicy łacińskiej Hotelem Rozpaczy. Tam z pokolenia w pokolenie następowało po sobie najubożsi studenci z okolic

Korrezy, którym rodzice mogli przysłać tylko niewystarczające i śmiesznie małe pensje, lecz którzy mimo to znajdowali gościnność najzamożniejszą u rodaka swego, Gariela. Pocziwiec ów, naówczas w wieku 48 lat, nabył ten hotel w r. 1860; nie szczęście zrzuciło, że zaraz w następnym roku stracił żonę. Odtąd sam jeden bez żadnej służby stawiał czoło całej robocie; sam jeden sprzątał i czyścił w swych dwunastu pokojach i byłby je doprowadził do wzorowego porządku i schludności, gdyby to w ogóle było rzeczą możliwą.

Ponieważ jednak oddawna dom ten był ruiną, wazki i koszlawy hotel Kappadocki opierał się zwyciężko miotle i ścierce; kurz bowiem i proch uliczny wściśkały się wszystkimi szparami nie domykających się okien i drzwi i pokrywały warstwą niestarego brudu sprzęty i ściany. Kawał po kawał z przepierzeń opadały wapno i drzewo potrzymujące je; Gariel sam je reparaował, cudem oszczędności i przemysłu, przybijając ćwieczkami i deszczułkami drewniane, które pokrywał płótnem i nalepiał kawałkami wysortowanych tapet; — tak, że w zimie wichry wyły i świsnęły po całym budynku, jak w gałęziach drzew na samotnej polanie.

Co do istotnych reparacyi, nie było o nich co myśleć, dom bowiem, należący poprzednio do sukcesy małego letnika, został kupiony przez starego Nestra, lichwiarza, handlarza żelaztmem i starymi galganami, posiadającego swój odrębny sposób administrowania licznymi nieruchomościami i który nie wydałby dwóch groszy na tę budę, — chociażby nawet wskutek wadliwej konstrukcyi nie była przeznaczona na nieochybne zwalenie. Ograniczał się na odbieraniu czyszu w oznaczonym dniu i godzinie i nie uczynił nigdy Garielowi najmniejszego ustęstwa, nawet w roku oblężenia Paryża; co do reszty, unywał ręce, — jakkolwiek abluce te, w których stoszczały się jedyne starania toaletowe, jakich się dopuszczał ów niechlujny starzec — były czysto idealne.

Lokatorowie hotelu Kappadockiego nie byli jednak wymagający i płacili akuratnie, wiedząc, że są zbyt ubodzy, aby czegokolwiek żądać, a mianowicie kredytu u Gariela, równego im nędzarza, który budził w nich litość głęboką. Gdyby byli nieco zamożniejsi, mogliby się stołować u niego, — lecz nie wolno im było marzyć o podobnym zbytku i nieszczęśni studenci zmuszeni byli wyszukiwać sobie pożywienie w najostatniejszych restauracyjkach dzielnicy, gdzie dostownie ginęli z głodu. Rzecz prosta, z zimna ginęliby także, gdyby z pomocą Gariela nie zwalili dwójga przepierzeń, co się aż zbyt łatwo udało i uzyskali w ten sposób wielką komnatę ogrzewaną za pomocą węgla kamiennych rozpalanych na ruszcie w kominku.

Tu znieśli stoły, krzesła kulawe, fotele podziurawione i tu się zbierali co wieczór dla wspólnej pracy, przy świetle lamp, pokupowanych na tandecie i z trudem doprowadzonych do możliwego stanu dzięki zapobiegliwej wytrwałości Gariela. W ciągu dnia uczęszczali na wykłady, uczyli się i pisali po bibliotekach, lecz gdy noc zapadła, tu się zgromadzali na wieczornicę, którą przeciągali jak mogli najdłużej i dopiero w ostateczności, gdy ze zmęczenia z nóg lecieli, decydowali się udać na spoczynek do lodowatych sypialni.

Wyniańczeni przez dobrą mamkę Nędzę, której pierś sucha ich wszystkich wykarmiła, młodzieńcy ci byli to myśliciele, wynalazcy, pracownicy niestrudzeni, silni postanowieniem ujarzmienia życia bądź co bądź i którzy, oddawna oderwani od wszelkiej rozrywki, nie mieli innej ucieczki prócz Wiedzy. Zapaleni do książek, z czasem stawali się dość wprawni bibliofilami, aby umieć wyszukiwać po stesach i koszach tomy, mające jakąś wartość, a sprzedawane za grosze; nabywali je brudne, niedobre, nawet roztrzęsione, Gariel bowiem umiał je zszywać i oprawiać — i obok pracy nad egzaminami z prawa, medycyny, farmakologii, studenci ci studyowali gruntownie chemię, historję, antropologję, nauki przyrodnicze i filozofję religij. Tak łączył ich jeden zapal do nauki, do wiedzy, do zgłębienia wszech rzeczy i solidarność ich da się łatwo pojąć, gdy się pomyśli, jak przeciętny próżniak uczułby się obym i zginąłby z nudów zabłądziwszy do owego poważnego i poświęconego pracy falansteru. Zapamiętajmy, że zmuszeni i zniewoleni ubóstwem studenci z Hotelu Kappadockiego wykreśliłi z programu życia nieśmiertelną miłość; jeden z nich tylko wyłamał się z pod tej surowej reguły, co wystarczyło, jak się przekonamy, do wprowadzenia przewrotu w życiu wszystkich.

W 1862 r. niejaki Perrève, słuchacz farmacyi, po ukończeniu nauk zmuszony wolą rodziców do powrotu do miasta rodzimego Tulle, wyznał przyjacielom, że miał kochankę, szwaczkę tak ubogą, jak on sam i że nieszczęśliwa miała wkrótce zostać matką. Cóż mógł innego uczynić, jak powierzyć ją im wraz z dziecią? Rodzice jego należeli do owej małościasteczkowej rasy, która się niezem nie da nigdy wzruszyć, a ojciec, aptekarz z zawodu i organista parafialny, łacniejby go tysiąc razy wyklął, niżby mu udzielił stu groszy.

Studentom nawet nie postało w myśli wymówić się od zadośćuczynienia prośbie kolegi; należeli do

tych, którzy się nie lękają żadnego trudu, a w życiu widzą same obowiązki. Szwaczka, jakkolwiek najtroskliwiej przez nich pielęgnowana, umarła, wydając na świat dziewczynkę, którą nazwano Heloizą i którą przynieśli studenci do hotelu Kappadockiego, gdzie z poświęceniem bezgranicznym wykarmili ją butelczką — nie starczyłoby im bowiem czem opłacać mamkę.

Od tego dnia w zimie palił się ciągle ogień we wspólnym pokoju i niektórzy z nich zawsze tam pracowali, otaczając czulą opieką małą Heloizę i zajmując się nią z wprawą, słodczą i nie wyczerpaną cierpliwością matek. Najpiękniejsze kołysanki nuciono jej nad kolebką, bo studenci umieli piosenki ludowe, jak wszystko. Później Heloiza z niemowlęciami stała się dziewczynką i rosła sobie w tem kole młodzieży, gdzie osoby się zmieniały, lecz pozostawała jedna dusza i gdzie postanowienia, powzięte pierwszego dnia, były ściśle przestrzegane.

Pierwsi opiekunowie Heloizy, współcześni Perrève'a, postanowili, że dziewczę będzie i zostanie uczciwym i czystym; to też powinna była pozostać wśród nich, nie być opuszczoną ani na chwilę, a przedewszystkiem zawczasu miała posiadać wiedzę wszystkiego, gdyż myśliciele ci zbyt pogłębili życie, aby nie znać niebezpieczeństw, na jakie nieświadomość naraża dziewczęta. Więc z całą przezornością, jakiej wymagała dusza dziewczęca tkliwa i naiwna, dali jej poznać cierpienia, nędze, walki straszliwe, okropności życia społecznego i podłości męczarni, jakieni nas hańbi występki, przybrany w uludne pozory miłości.

Broniła ją zresztą wiedza, jaką posiadała; gdyż nie domyślając się nawet, że się uczy, od dzieciństwa była wtajemniczana w najbardziej abstrakcyjne przedmioty wiedzy; jędrne rozmowy jej przyjaciół odkrywały przed nią horyzonty bezkresne, podnosiły z przed oczu wszelkie zastony i wkrótce uczyniła jak oni, czerpała wiedzę u źródła i wczytywała się w Horacego lub Lukrecyusza w oryginale, jak inna panienka w odcinek romansowy. Co do wyuczenia jej jakiego rzemiosła dla zarobku, studenci o tem nawet nie pomyśleli, znając demoralizacyę jaka po pracowniach panuje; mieli nadzieję wydania jej kiedys za jednego z pomiędzy siebie, za jakiego młodzieńca wyższego sercem, wolnego w życiu i do czegoż bowiem służyłby rozum, gdyby nas nie uczył wiary w cuda?

Widziałem ją temu lat trzy między przyjaciółmi; piętnastoletnia, słuszną, wiotką, o rysach regularnych lecz nieco chudych, o wielkich ciemnych oczach, była bardzo piękna, pięknością atoli niezwykłą, awydatnioną jeszcze bogactwem przepysznych włosów ciemno-orzechowych, rozjaśnionych złocistymi blaskami.

Żyła tam wśród studentów, czysto ubrana w skromną, gładką sukienkę, uprzejma dla wszystkich, poważna, pełna wdzięku, czytająca jaką książkę lub szyjąca dla siebie, lecz dla siebie tylko; przyjaciele jej stanowczo sobie zabronili dawać jej do przyszycia choćby guzika, aby unikać raz na zawsze cienia służebności, choćby koleżeńkiej. Nie odzywała się prawie nigdy i pozostawała milcząca, biedne kwiecie, wyhodowane bez słońca ani powietrza; mowa jej wszakże, gdy ją zapytywano, posiadała przejmującą jasność przenikliwego a poetycznego rozsądku. Gdy ją o to proszono, grała utwory muzyki prawdziwej, Bacha lub Mozarta, na starym erardowskim szpincyku, kupionym u kotlarza za dwanaście franków.

W czasie gdy studenci udawali się na obiad, ona spożywała sama jaką doskonałą potrawę przyrządzoną przez Gariela, który jej usługiwał i zdołał jeszcze dostarczyć codziennie kieliszka dobrego wina.

Ongi, goście hotelu Kappadockiego jadalі zaledwie; obecnie nie jadalі już prawie wcale; lecz jakże szczęśliwi się czuli, gdy kosztem oszukanego głodu udało im się zebrać grosz do grosza parę sztuk złota, za które zabierali Heloizę by sobie kupić sukienkę!

Co wieczora po obiedzie, paru z nich prowadziło ją w lecie do ogrodu luksemburskiego, w zimie na bulwary i nigdy dziewczę na tych spacerach nie okazało cienia zalotności. Wiedziała zresztą, że towarzysze jej zabiliby jak psa kogokolwiek, kto by podniósł na nią wzrok śmiały. Każdy też wiedział o tem w dzielnicy, gdzie widząc ją idącą codziennie wśród nich, coraz to bardziej cichą i białą, przeważano ją samo przez się Błądą Heloizą.

(Dok. nast.)

Dom ludowy w Brukseli.

Dom ludowy w Brukseli, tylekrotnie wspomniany w ostatnich czasach przy opisie zajęć rewolucyjnych w Belgii, jest instytucją ze wszech miar godną uwagi. Samo jego założenie stanowi niepospolite w obecnych stosunkach zjawisko. Socjaliści z dumą zaznaczają, w sprawozdaniach swej partyi, że dom zbudowali ze składek „towarzyszy“, kto jednak zna bliżej stosunki partyi, ten wie, iż głównym inicjato-

Zmiana lokalu!**Wyrobow blacharskich****F. KINDEL i A. GÖRZ**

z dniem 15 kwietnia rb. przenieśli swój skład z ul. Halickiej 1. 15.

na ulicę Grodzickich 1. 4.

rem i fundatorem domu ludowego był całkiem młody „towarzysz“ de Bronquaire, potomek jednego ze słynnych i zaszczytnie w walce o niepodległość odznaczonych rodów belgijskich, właściciel kilkunastomilionowej fortuny, akcyonaryusz i właściciel wielu zakładów przemysłowych w swym kraju. On to jest nie kierownikiem, ale głównym filarem partii socjalistycznej w Belgii.

Wyobrażam sobie, jakby się zdumiał nasz galicyjski pół- a choćby i ćwierć-milionowy pańkę o pięknie brzmiącym nazwisku na widok tego milionera, niosącego przez ulicę koziołki do latarni magicznej na odczyt z prelekcyjami świetlanymi, lub przesuwanego w niej obrazy na skinienie prelegenta, jak to czynił de Br. na odczytce rodaka naszego, Henryka Arctowskiego, uczestnika wyprawy naukowej do południowego bieguna. Najwspanialsze miny i pełne godności pozy naszych królewiatek nie zdołają tak zaimponować, jak ta prostota i delikatność „towarzysza“ milionera, który nie chce, by go wyręczano w zajęciach, powierzanych zazwyczaj służącym.

Sam budynek domu ludowego, pomyślany nadzwyczaj oryginalnie, jest raczej osobliwy, niż piękny; architektura, według mego gustu, niesmaczna, żądnych linii prostych; boki, front, ozdoby powyginane w tępe, ciężkie łuki i półkola, zamiast dachu platforma, wszystko to stanowi całość niezgrabną i pretensjonalną, rażącą zwłaszcza w Brukseli, zabudowanej gustownie. Największą jego osobliwością, to sam materyał, z którego jest zbudowany: ani kawałek drzewa — kamień, cegła i żelazo.

Główne znaczenie domu ludowego polega na związanej z nim instytucji, gdyż nie jest on wyłącznie miejscem zebrań dla członków partii lecz zarazem siedliskiem stowarzyszenia handlowo-wytwórczego. Akcyonaryuszem jest każdy „towarzysz“, który wniósł do towarzystwa domu ludowego wkładkę w wysokości trzydziestu centymów i zobowiązanie zaopatrywania się w chleb w piekarni domu ludowego. Dostaje przytem książeczkę, w której podpisuje deklarację, że jest członkiem partii socjalistycznej. Chleb domu ludowego jest tańszy niż w innych piekarniach, wolny od wszelkich przymieszek, wyrabiany za pomocą maszyn. Towarzysze piekarze rozwijają codziennie, z wyjątkiem niedzieli, tysiące bochenków towarzyszom-konsumentom; raz w tydzień do bochenka dołączają malutkie piśmko *Voruit*, pełne wykrzykników. Prócz tego każdy towarzysz, który się zaopatruje w artykuły spożywcze w magazynach partii, porzucanych po wszystkich dzielnicach miasta, a we wszelki inny towar w samym domu ludowym, otrzymuje, zarówno jak i przy kupnie chleba skouto w formie bilecików, za które, po upływie jednego roku otrzymuje akcję w cenie pięciu franków, mocno czerwonego koloru i coś w rodzaju banknotu, za który znów może nakupić towaru w magazynach stowarzyszenia.

Do akcji czerwonej przywiązane są rozmaite prawa, których już nie pamiętam; to jedno utkwiło głęboko w mej pamięci, że partya pozyskuje i przywiązuje sobie członków głównie — chlebem. Przedsiębiorstwo piekarskie domu ludowego rozwija się świetnie, przynosząc ogromne zyski. Mniej opłaca się rozwżone po domach mleko, sklepy korzenne mają zbyt niewielki, magazyny bławatne, galanteryjne, bielizny, gotowego odzienia, obóvia, kapeluszy i t. d. nie mogą wytrzymać konkurencji pod względem wyboru i tanioci z „magazins de la Bourse“ brukselskim. Zajmują one, wraz z piwiarnią, parter i jedno piętro domu ludowego, na nieszczęście zbyt mało mają odbytu.

Sala zebrań wraz z galerją może pomieścić do 4.000 ludzi. Bywa w niej nudno na przedstawieniach amatorskich, ożywiono przy naradach, zajmując na odczytach, bardzo wesoło na zabawach, a zawsze bardzo przyzwoicie. W obszernej, nadzwyczaj skromnie urządzonej piwiarni, nie podają innych trunków wysokokowych, jak cieniutkie, tanie piwko z własnego browaru. Na ścianach głównej piwiarni i w filiach, pozakładanych w różnych dzielnicach miasta, porożwieszane są oleodruki z wizerunkiem z jednej strony sympatycznego młodzieńca lat dwudziestu, z drugiej obraz tegoż młodzieńca z twarzą zniszczoną dziesięcioletniem zapijaniem się jałowcówką; w oknach wieszają proklamacye towarzystwa wstrzeżności.

Towarzysze, o ile się z nimi stykałam, wydali mi się sympatyczni; odznaczają się układem, pełnym prostoty i serdecznem, naturalnem obejściem. Poczynając od de Bronquaire, kończąc na rozwżycielu chleba, nikt z nich nie stroi się w poważne miny ludzi wielkiej idei. Wobec tego socjalizm szkoły flamandzkiej robi bardzo przyjemne wrażenie.

M. STAŃCZEWSKA.

Przegląd polityczny.

(Samochoły w armii. — Nowy podstęp Rosyi.)

— Bardzo interesującą kwestyę stwarza konkurs, rozpisany przez niemieckie ministerstwa: wojny, rolnictwa, domen i lasów na skonstruowanie au-

tomobilowej maszyny pociągowej, która w polu zastąpiłaby konie przy transportowaniu ciężarów. Automobil ten ma być zdalny do użycia na wszystkich drogach, a nawet na miękkiej roli, tak, aby ciągnął za sobą część przyczepionych wozów, o łącznym ciężarze 15.000 kilogramów. W najgorszym razie ma wystarczyć, aby się sam poruszał po zoranem polu, aby potem, za pomocą drucianej liny przeciągnąć przez nie wozy ciężarowe. Dla wytwarzania siły pociągowej ma być stosowany o ile możności spirytus.

Tak opiewa wspomniany konkurs a gdyby uwieczniony został pomyślnym skutkiem, zbliżylibyśmy się o krok do poetyckich fantazyj przyszłości, w których wojnę prowadzi się głównie zapomocą maszyn.

Przewrót, jaki sprowadziłyby tego rodzaju automobile, byłby bardzo znacznym. Każdy automobil bowiem, zastąpiłby przynajmniej 21 koni, a ponieważ wymaga do obsługi tylko 4 ludzi, dotychczas zaś tych rozmiarów tabor wojskowy liczyć ich musiał 11, przeto i w ludziach oszczędność byłaby wielka, bo wynosiłaby 7 osób na każdy automobil.

Można sobie wyobrazić co za armia koni pociągowych, stanowiących dotychczas kulę u nogi dla wojsk operujących, odpadłaby w razie pomyślnego rozwiązania konkursu, nie mówiąc już o tem, że zyskałoby się tysiące żołnierzy, dziś, ze stanowiska czysto wojennego, bezczynnych choć ciężko wistocie pracujących.

Dalej fachowcy obiecują sobie, że automobile, nawet po za używaniem ich do transportów, okazałyby się w czasie wojny bardzo pożyteczne, mianowicie jako lokomobile do wytwarzania światła elektrycznego. Oświetlenie silne w czasie nocy znacznych przestrzeni, odgrywa bowiem wielką rolę w dzisiejszej strategii, nie mówiąc już o telegrafowaniu za pomocą światła, które podczas toczącej się obecnie w południowej Afryce wojny okazało się bardzo doniosłym i pożytecznym środkiem, zwłaszcza do porozumiewania się pomiędzy oblężonymi a odsieczą.

Są jednak i ujemne strony ewentualnej zmiany. Za jedną z nich fachowcy uważają zastosowanie spirytusu, jako środka silotwórczego, ale to jeszcze rzecz nierozstrzygnięta, czy spirytus jest rzeczywiście gorszy od benzyny, a powtóre to nie stanowi istoty rzeczy. Ale ważniejsze, że w danym razie katastrofa byłaby większa przy zastosowaniu automobilów, niż dziś, kiedy są konie używane do pociągu we wojsku.

Już to samo, że w razie zepsucia jednej maszyny, ubezwładnionychby było odrazu 5 a względnie 6 wozów, daje o tem wyobrażenie. Stosunek byłby podobny jak pomiędzy podróżowaniem końmi a koleją. Dawniej wypadki podczas podróży były częstsze, ale też mniejsze wywoływały katastrofy, dziś wydarzają się niezmiernie rzadko wprawdzie, ale jeśli się już zdarza, to nieraz i setki ofiar za sobą pociągają.

— Z sensacyjnem prawdziwie doniesieniem wystąpiło pismo angielskie, mające niekiedy wyborne informacje polityczne, mianowicie *Manchester Guardian*. Oto twierdzi ono, że Rosya ni mniej ni więcej tylko ma już na ukończeniu kolej, prowadzącą do Pekinu. Budowę przeprowadzić miano w takiej tajemnicy, że nikt niepowołany o niej się nie dowiedział.

Dopiero korespondent wymienionego pisma, który ubiegłej jesieni objeżdżał Mandżuryę, natknął się na tę linię i miał skonstatować, że to odgałęzienie kolei syberyjsko-mandżurskiej, które poczynając się o 100 kilometrów na zachód od Khailaru zwraca się na południe i sięga do samego wielkiego muru chińskiego w okolicę Kałganu.

Doniesienie to w zasadzie nie brzmi nieprawdopodobnie, gdyż jeszcze w r. 1899 toczyły się rokowania pomiędzy Rosyą a Chinami o budowę rosyjskiej kolei do Pekinu.

Wiadomość ta oznacza dotkliwy cios dla Anglii, Kałgan bowiem leży wszystkiego o 145 kilometrów od Pekinu, więc przez nową kolej decydujący wpływ Rosyi na samo serce Chin bardzoby się zwiększył. Gdyby się jednak pokazało nawet, że kolej tę zaczęto budować tylko, ale nie dokończono, byłoby to świadectwem, że Rosya posiada takie wpływy w Chinach, iż latami może prowadzić wielkie przedsiębiorstwa techniczne bez obawy, że się o nich dowie Anglia, która nawet nie ma prawa zaprotestować przeciw budowie tak ważnej strategicznej linii, gdyż wyraźnie zastrzeżono to w traktacie, zawartym przez lorda Salisburego, iż Anglia nie będzie się zupełnie mieszać w ewentualną budowę kolei na północ od muru chińskiego.

Już to wogóle Salisbury — którego zawsze dawniej przeciwstawiano rzekomo niedołężnej polityce zagranicznej Gladstona — i następnie stworzony przez niego obecny gabinet konserwatywny, przysporzył Anglii na polu zagranicznej polityki samych niepowodzeń.

Wiadomości bieżące.

Lwów. 30 kwietnia.

Jutro:

- 1 maja. Czwartek, Filipa i Jakóba. — Joanna pr.
- Wschód słońca o godzinie 4 minut 59, zachód o godz. 7 minut 6.

Przy grach i zabawach, przy uroczystościach publicznych, narodowych i rodzinnych, przy zakładach i zapisach — wszędzie i zawsze pamiętajmy o funduszach Towarzystwa Szkoły Ludowej!

— **Dar narodowy Trzeciego Maja.** Tysiące list składkowych na „Dar narodowy 3 Maja“, rozesłał Zarząd główny Towarzystwa Szkoły Ludowej do wszystkich wybitniejszych osób w kraju, ufając, że apel w tej formie wystosowany do patryotycznej ofiarności całego społeczeństwa — nie zawiedzie! W dniu rocznicy Wielkiej Konstytucyi naszej i w dniach następnych arkusze składkowe pokryją się też niewątpliwie mrowiem podpisów i popłyną obficie składki na cele instytucyi, która od lat dziesięciu skuteczną rozwija działalność pod hasłem „przez oświecony lud do wolności narodu!“

Cyfra składek na „Dar narodowy“ będzie niejako ze strony ogółu wyrazem uznania dla tej pracy, ułatwieniem jej, bodźcem i zachętą na przyszłość. Nie o wysokość poszczególnych datków chodzi, ale o ich liczbę, która powinna iść w dziesiątki i setki tysięcy. Po groszu, lecz wszycy! We Lwowie listy składkowe doręczone będą jutro i pojutrze podług adresów, przez Zarząd główny Towarzystwa wskazanych. Redakcyja pisma naszego podjęła się przyjmować gotówkę, zebraną z składkowych list lwowskich. Oglądać będziemy również szczegółowe wykazy składek w miarę, jak listy te będą nam odsyłane.

— **Rada szkolna krajowa** wydała do dyrekeji wszystkich gimnazjów, szkół realnych i seminariów nauczycielskich następujący okólnik:

Doszło do wiadomości Rady szkolnej krajowej, iż w niektórych szkołach, pomimo dawniejszych zakazów, nauczyciele obarczają uczniów pisaniem tak zwanych skryptów, albo też wykłady swe każą hektografować i żądają, aby uczniowie odpowiadali na podstawie tak sporządzonych skryptów.

Jest to dowodem, że ci nauczyciele nie rozumieją zadania swego w szkole, że nie dążą do tego, aby uczniów swych już podczas lekcji szkolnej nauczyć, a o zrozumieniu przez nich treści wykładu przekonąć się przez zadanie powtórzenia głównych jego myśli, dalej, że nie oceniają należyście stanowiska książki szkolnej w obec nauczania.

Ze względu na to, że książki szkolne u nas używane zawierają często raczej za wiele materiału naukowego, niż za mało, że odstępowanie od toku nauki, przyjętego w podręczniku, bardzo łatwo może spowodować samowolną zmianę planu naukowego, że zresztą należy wszystkiego unikać, co może dać słuszną podstawę do narzekania na zbyt ciężkie obciążenie uczniów, Rada szkolna krajowa zmuszona jest raz jeszcze ponownie zakaz sporządzania wszelkiego rodzaju skryptów, które miałyby zastępować lub uzupełniać przepisane książki szkolne i polecić panom dyrektorom pilne czuwanie, aby zakaz ten został ściśle wykonany.

— **Wybór uzupełniający** jednego członka Rady powiatowej w Zbarażu z grupy gmin wiejskich, rozpisano namiestnictwo na dzień 10 czerwca b. r., a wybór dwóch członków z grupy większej własności na dzień 12 czerwca b. r.

— **Kiedy odbędą się ściślejsze wybory do Rady miejskiej?** Jakkolwiek skrutynium w poszczególnych salach wyborczych jest już ukończone, to jednak nie można powiedzieć, ażeby było ono ukończone w zupełności. Obecnie zatrudniona jest komisya sali pierwszej zestawieniem ogólnem rezultatu wyborów wszystkich sal, co potrwa zapewne dni kilka.

Dopiero potem nastąpi ogłoszenie wyniku plakatami — jak przepisuje ordynacyja wyborcza, a zarazem rozpisanie wyboru uzupełniającego. Co do terminu tego wyboru, to w tej mierze nie zawiera ordynacyja żadnego wiążącego przepisu, rzecz ta zależy od swobodnego ocenienia prezydenta miasta. Według konstelacyi obecnej przed upływem dwóch tygodni nie będzie to możliwe tembardziej, że 12 maja br. przypada wybór posła do Rady państwa.

Z tego powodu za zdecydowanym jest w prezydym, że termin uzupełniającego wyboru do Rady m. naznaczony będzie dopiero ku końcowi maja.

W dniu wyboru prezydent miasta we Lwowie nie będzie już obecny, albowiem dnia 15 maja rozpoczyna urlop, udzielony mu na wczorajszym tajnem posiedzeniu Rady.

— **Podniesienie opłat gminnych od żywności.** W roku 1900 uzyskała gmina miasta Lwowa zmianę statutu w tym kierunku, że pozwolono jej podnieść dodatki do podatku konsumcyjnego do wysokości 70 proc. zamiast jak dawniej do 50 proc. podatku rządowego.

Z upoważnienia tego skorzystano już w roku bieżącym, a Wydział krajowy uchwałę Rady zatwierdził.

Egipskie
tutki i bibułki
cygaretowe

„A I D A“
odznaczona złotym medalem na wystawie w Wiedniu 1902. Fabryka: Lwów, ulica Pańska 10.

obecnie
za najlepsze
uznanel

Owo podwyższenie dotyczy tylko zbyt-
kownych artykułów mięsnych, jak guszczo-
w, wietrzewi, jarząbków, bażantów.

Natomiast zamierzone jest zupełne uwol-
nienie od opłat gminnych wszystkich
niezbędnych artykułów żywności. Ma-
gistrat wygotowuje już stosowny projekt, który wkrót-
ce przedłożony będzie Radzie miejskiej do aprobaty.

— **Telegraf w Kulparkowie.** Dyrekcja poczt
zamierza urządzić stację telegraficzną w Kulparkowie
i o opinie co do tego przedmiotu zapytała także ma-
gistrat lwowski, do którego należy część obszaru
dworskiego w tej miejscowości.

Magistrat odpowiedział, że uważa urządzenie te-
legrafu w Kulparkowie za wskazane już choćby ze
względu na istniejący tam zakład obłąkanych, który
usług aparatu telegraficznego niejednokrotnie może po-
trzebować.

Co do gminy miasta Lwów, to ta — posiadając
w obrębie Kulparkowa folwark Persenkówka i grunta
Linalka, zamiarowi urządzenia telegrafu może tylko
przyklasnąć.

— **Centralny dworzec bydłowy we Lwowie.**
Magistrat, a za nim sekcja finansowa Rady postano-
wiły wystosować petycję do władz kolejowych, aby
za przykładem innych miast wielkich wydano zarząd-
zenie, że wszelkie bydło i mięso, przywożone do Lwo-
wa dla celów aprowizacji miasta, nie może być wyla-
dowywane na żadnym innym dworcu, tylko na dworcu
nowej rzeźni miejskiej na Gabryelówce. Od tego za-
rządzenia wyłączone są konie, które zresztą u nas za
środek żywności jeszcze nie służą.

W ten sposób powstałby na nowej rzeźni cen-
tralny dworzec bydłowy — a zarazem wielce ułatwia-
jącą była kontrola weterynaryjna nad mięsem, dowo-
żonym do miasta dla konsumpcji.

— **Egzamina dojrzałości w seminariach.**
Ustne egzamina dojrzałości rozpoczną się w męskich
seminariach nauczycielskich: w Krakowie 18 czerwca,
w Krośnie 16 czerwca, we Lwowie dla eksternistów
2 czerwca, w Samborze 2 czerwca, w Sokalu 2 lipca,
w Stanisławowie 2 lipca, w Tarnopolu dla eksterni-
stów i eksternistek 20 maja, dla uczniów zakładów
2 lipca, w Tarnowie 21 maja.

W seminarjach żeńskich: w Krakowie dla ucze-
nic w pryw. sem. naucz. 6 czerwca, poczem nastąpią
egzamina dla uczniów rządowego zakładu, w końcu
odbędzie się egzamina dla eksternistek. We Lwowie dla
eksternistek 2 czerwca, dla uczennic zakładu 8 lipca,
w Przemyślu 19 czerwca, we Lwowie w pryw. sem.
naucz. Strzałkowskiej 6 czerwca. Egzamina piśmienne
odbędzie się w każdym zakładzie na dwa tygodnie przed
terminem wyznaczonym dla egzaminu ustnego.

— **Tow. strzeleckie zaprasza członków swych**
do wzięcia udziału w strzelaniu królewskim, które
rozpocznie się w niedzielę Zielonych świąt dnia 18
maja b. r. Program uroczystości tradycyjnych Towar-
zystwa jest następujący: O godz. 9 rano zebranie
członków Towarzystwa w ratuszu. (Prezydium upra-
sza o strój narodowy lub galowy.) Po godz. 9 wyjazd
z ratusza z prezydentem miasta na czele, do mieszka-
nia króla kurkowego p. Jana Lerskiego i powrót z nim
na Strzelnicę miejską, skąd nastąpi uroczysty pochód
do kościoła OO. Franciszkanów na solenne nabożeń-
stwo. Po nabożeństwie powrót na Strzelnicę, gdzie król
złoży insygnia i ogłosi bezkrólewie, poczem rozpocznie
się tradycyjnym zwyczajem strzelanie królewskie, król
i obadwaj marszałkowie przez danie pierwszych strza-
łów do tarczy.

Strzelanie królewskie trwać będzie przez cały
tydzień aż do godz. 7 wieczorem następnej niedzieli,
każdorazowo od 4 do 7 godz. po południu. Wymiaru
strzałów dokona komisja weryfikacyjna w poniedziałek
dnia 26 maja. W dniu Bożego Ciała o godz. 4
po południu uroczyste ogłoszenie nowego króla kur-
kowego, wedle starego przywileju, nadanego przez króla
Zygmunta i wręczenie insygnii królowi, tudzież obu
marszałkom. Po uroczystościach intronizacyjnych, na-
stąpi rozdanie nagród dla członków, którzy brali udział
w strzelaniu. Trzy pierwsze nagrody stanowią: złoty
kur i dwa srebrne, które otrzymują król i marszałko-
wie, resztę nagród w liczbie 27 stanowi gotówka od
12 do 2 koron, prócz tego będą premiiowane najcel-
niejsze strzały.

— **Koło panien,** opiekujących się zaniedbanymi
dziećmi, podaje do wiadomości, że przedstawienie ama-
torskie z dnia 24 kwietnia b. r. przyniosło ogólnego
dochodu 512 kor. 20 gr. Koszta urządzenia wyniosły
298 kor. 63 gr., pozostało więc czystego dochodu
213 kor. 57 gr. Przy tej sposobności składa „Koło pa-
nien“ serdeczne podziękowanie p. Władysławowi Dunin-
Wąsowiczowi, który ponosił wszystkie trudy zarządzania
wieczoru, całemu gronu amatorów i amatorów, biorą-
cych udział w przedstawieniu, oraz pp. akademikom za
pomoc w rozsprzedaży biletów.

— **XVIII. posiedzenie akad. „Kółka przy-
rodników“** odbędzie się w czwartek dnia 1 maja
o godz. 7 1/4 wieczorem w „Czytelnicy akademickiej“. Na
porządku dziennym wykład akad. Bykowskiego p. t.
„Nowsze poglądy na kwestję wpływu siły ciężkości na
kierunek wzrostu roślin.

— **Fabrykantka aniołków.** Wczoraj oskarżono
w policyi żonę stolarza Stefanię Łucek, iż ta przy-
muje na wychowanie nieślubne dzieci i zamarza je
głodem, dając niemowlętom raz na dwa dni mleka i
pojąc je odwarem z maku, by otumanione spały i nie
kwiliły z głodu. Wdrożone śledztwo wykaże niezawo-
dnie, czy skarga jest uzasadnioną.

— **Kółko muzyczne** stowarzyszenia Czytelnicy ko-
lejowej we Lwowie urządzi ku uczczeniu rocznicy Kon-
stytucji 3 maja w sobotę (3 maja) pobudkę o godz.
5-tej rano.

— **Walne zgromadzenie** Towarzystwa strzele-
ckiego odbędzie się w niedzielę 4 maja o godz. 3 po-
łudniu, w sali Strzelnicy.

— **Zginęła bez śladu** służąca Marya Czajkow-
ska, licząca lat 18, wyszedszy z domu fotografa p.
Mikołaja Lissy jeszcze 27 b. m.

Pan L. dowiedziawszy się, że i rodzina zaginio-
nej nie wie, gdzieby się podziała mogła, zawiadomił po-
licję o zaginięciu jej. Czajkowska jest małego wzro-
stu, ciemną-blondynką o okrągłej twarzy, ubraną jest
po miejsku.

— **Zarząd szpitala** powszechnego oddał do uka-
rania policyjnego tragarza Piotra Zagaję za awantury,
wyprawiane w szpitalu.

— **O oszustwo,** popełnione przez wyludzenie stem-
pli na podania o posadę oskarżył dozorca domu Wasył
Kruczak znajomego swego Jana Maziarza.

Maziarz przedstawia się jako sługa pocztowy i
ofiaruje się na pośrednika w wyrabianiu posad na
poczcie, a wyludziwszy pieniądze na stemple, znika
bez śladu. O podobny wyzysk oskarżył parobek rze-
źnicki Michał Kusnierz zawodowego stręczyciela sług
Jana Antoniewicza, który się narzuca na pośrednika,
a pobrawszy zadatek, nie troszczy się o swych łatwo-
wiernych klientów.

— **Przerządzająca nędza.** W ul. Krakowskiej
znalazł wczoraj policyjant leżące na chodniku Emila
Cionkę i wezwał pogotowie Towarzystwa ratunkowego,
które, skonstatowawszy gruźlicę płuc i ogólnie osłabie-
nie, odwiezło go do szpitala powszechnego.

— **Dwa ognie** kominowe wybuchły: o 10 rano
w Rynku pod l. 9, drugi w ulicy Szpitalnej pod l. 18
o godz. 12 w południe.

Kronika policyjna. W ulicy Zielonej pod l. 7 otwo-
rzono wczoraj około godz. 10 wieczorem mieszkanie dozorca domu
Piotra Seweryna i okradziono go doszczętnie. Złodziej zabrał mu
wszystkie ubrania, suknie żony, a nawet materyje w sztuce. —
Pokątny zakład zastawniczy odkryto u Kalmana Gabla przy ul.
Grodzkiej pod l. 54. Zakład ten o tyle zasługuje na wzmiankę,
iż zastawione w nim rzeczy przepadają na zawsze, jak to się
stało z zegarkiem p. Antoniego Welza. — Adolfowi Stenlichto-
wi, kelnerowi w restauracji Hermana Krebsa, skradziono ubie-
głej nocy stojący w lokalu restauracyjnym kufer i zabrano 80
koron w gotówce i książeczkę gal. kasy oszczędności na 10 k.
Zanim Stenlicht zawiadomił o kradzieży Kasę, już zdążył zło-
dziej zrealizować książeczkę. — W ul. Grodzkiej pod l. 11 A.
otworzono mieszkanie Anastazji Pelech i skradziono z kufrow
znaczna ilość bielizny damskiej nieznaczonej. — W ul. Krzyżo-
wej bocznej pod l. 9, otworzono mieszkanie technika, p. Stani-
sława Płońskiego i zabrano mu futro lisie z barankowym ko-
nierzem, palto jasne brązowe, białe teatralne, pudełko z przy-
borami do rysowania i srebrną łyżkę, łącznej wartości około
150 kor. — Na pl. Krakowskim najechał dorożkarz nr 222 ja-
kiegosi nieznane go człowieka i poturbował go znacznie. — Agent
policyi Facana aresztował poszukiwaną notowaną złodziejki
Anastazję Stanasiuk. — Czeladnik szewski, Julian Czerski, za-
jęty w warsztacie p. Wolfa Stengla, zbiegł, okradłszy majstra
swego. — W ulicy Zamarstynowskiej oddali oburzeni przecho-
dnie konia p. Malci Fliegschman w ręce policyi. Koń był tak
poraniony, że musiano go oddać komisaryatowi dzielnicy dru-
giej, celem oddania go na kurację. — W ul. św. Marcina pod
l. 43 skradziono z otwartej stajni parobkowi ogrodniczemu, Iwa-
nowi Bojczukowi, kufer, zawierający całą jego garderobę i
bieliznę.

Zgubiono. Dyrekcja policyi zawiadomiła o znalezieniu
w mieszkaniach: styczniu, lutym i marcu r. b. w teatrze miejskim
rozmaitych przedmiotów, po które dotąd nikt się nie zgłosił,
a mianowicie: cztery lornetki teatralne, cztery etui skórzane, za-
ręka futrzana, dwa welony czarne i 3 szpilki do kapeluszy,
koronka z krzyżkiem, sześć rozmaitej wielkości kluczyków, czte-
ry parasole, dwie laski, trzy pojedyncze kałosze. W celu wyka-
zania prawa własności, ewentualnie odebrania tych przedmiotów
zechcą się zgłosić interesowane strony w biurze departame-
tu pierwszego magistratu w godzinach urzędowych w przeciągu
dni czterech.

W sprawie gimnazjum żeńskiego. Z wielu
stron zapytywana w sprawie gimnazjum żeńskiego, po-
daje do publicznej wiadomości, że dnia 1 września
1902 r. otworzą I. klasę 8-klasowego gimnazjum żeń-
skiego. Rodzice przy wpisie córki do I. klasy mają —
stosownie do przepisów — przedłożyć metrykę chrztu
na dowód, że uczennica najpóźniej 31 grudnia 1902
ukończy przynajmniej 10 lat. Egzamina wstępne w tym
samym zakresie, co w gimnazyjach męskich, odbędą się
w pierwszych dniach lipca i po wakacjach w pier-
wszych dniach września.

Dzisiejszy, prezempie utrzymywany 6-letni kurs
gimnazjalny, będzie istniał nadal, a więc rodzice
pragnący tego, aby córka w 6 latach ukończyła
gimnazjum, mogą — jak było dotąd — zapisywać
córki do mojej 6-klasowej szkoły.

Warunki przyjęcia są następujące: 1) Ukończe-
nie 3-klasowej szkoły (wydziałowej) żeńskiej lub przynaj-
mniej 6-klasowej szkoły (wydziałowej) ludowej; 2) Metryka
chrztu na dowód, że uczennica najpóźniej dnia 31 grudnia
1902 roku ukończy przynajmniej 12 lat.

Zgłoszenia na obydwie kursy przyjmuje już teraz.

Uczennice z poza Lwowa mogą być umieszczone
w moim zakładzie.

Zofia Strzałkowska,

Lwów, ul. Pańska l. 16.

□ **Wybory do Rady miejskiej w Krakowie.**
Demokratyczny komitet miejski odbył dnia 28 b. m.
pod przewodnictwem p. Edmunda Klemensiewicza,
dłuższe posiedzenie, na którym zastanawiał się nad
ustaleniem list kandydatów na radców miejskich w po-
szczególnych kuryach. Po długich i wyczerpujących roz-
prawach, uchwalono w III. kole A., t. j. „wielkim han-
dlu i przemyśle“ polecić wyborcom jedynie następujące
cztery kandydatury: Józefa Friedleina, Judy Birbauna,
Jana Kwiatkowskiego i Juliusza Epsteina. Co do re-
szty kandydatów uchwalono prosić jedynie wyborców,
aby, licząc się z trudnościami, jakie wybór w tej kury
przedstawia, starali się przeprowadzić kandydatów naj-
pożyteczniejszych i najwięcej dających gwarancji po-
zytywnej pracy, a znanych prztem z postępowych
przekonań, Co do Kole II. A. (wielka własność) przyjął
komitet do wiadomości następujące, bądź bezpośrednio,
bądź pośrednio zgłoszone kandydatury: dra Józefa Bie-
laka, Stanisława Rożnowskiego, Franciszka Lenerta,
Augusta Porębskiego, Adama Doboszyńskiego, H. Frytscha
i H. Kroh. W Kole II. B. (mała własność) zgłoszono i oma-
wiano kandydatury pp.: dra Aleksandra Teichmanna,
dra Jana Jakubowskiego, Hermana Laberscheka, Jana
Jendla, Adolfa Jugendfeina, Stanisława Krzyżanow-
skiego i Rajmunda Meusa. Omawiano nadto kandyda-
tury innych Kół, przyczem komitet zastrzegł sobie
ostateczną decyzję co do zestawienia list polecających,
na czas późniejszy. Przy tej sposobności oświadczył
komitet, że nie wydawał żadnych pism, polecających
wyborcom tego lub owego kandydata na radcę miej-
skiego. Obiegające po mieście „polecenia“ z podpisem
„komitet demokratyczny“ są obliczone na wprowadze-
nie w błąd opinii wyborców. Polecone przez siebie
kandydatury ogłaszać będzie komitet demokratyczny
publicznie we właściwej formie.

□ **Krajowe Towarzystwo budowlane** odbyło
w sali krakowskiego Tow. technicznego, dnia 27 b. m.
pierwsze walne zgromadzenie. Przewodniczył inż. p.
S. Chrzęszczewski, a na zebranie przybyli inżynierowie
ze wszystkich niemal punktów Galicji. W ciągu dys-
kusji nad statutami podnoszono wielkie znaczenie To-
warzystwa w przyszłości dla kraju, podając jako przy-
kład podobne towarzystwa, istniejące za granicą, któ-
rym rządy oddają do wykonania roboty wprost bez roz-
pisania ofert. Towarzystwa takie zdobyły tam powsze-
chne zaufanie i zatrudniają setki techników; czasby
już u nas wprowadzić je w życie i wyzwolić się z pod-
supsemacji obcych firm. Wyczerpano pierwszy punkt
porządku dziennego tj. dyskusję nad statutami, które
po niektórych poprawkach przyjęto. Wybrano następnie
provisoryczny zarząd, a raczej komisję, która zajmie
się poprawką statutów, poczem zwoła zebranie, celem
wyboru dyrekcji.

□ **Opróżnienie Wawelu.** Na interpelację posła
Daszyńskiego, wniesioną 19 marca b. r. w sprawie
budowli wojskowych na Wawelu odpowiedział minister
obrony krajowej hr. Welsersheimb w sposób nastę-
pujący:

„Administracja wojskowa nie jest w stanie przed-
sięwziąć rozpoczęcia budowy, potrzebnych dla opróżnie-
nia Wawelu, jak długo nieukończone są układy z ga-
licyjskim Wydziałem krajowym, ponieważ aż do tej
chwili nie będzie pieniędzy na rozpoczęcie tych budo-
wli. Skoro tylko wspomniany Wydział krajowy przy-
jmie propozycje w sprawie układu, zawarte w nocie
ministerstwa wojny, wystosowanej do posta do parla-
mentu p. Józefa Popowskiego, oddz. 8/H. B. Nr. 3577
z 1901 r., wówczas po zawarciu odnośnego układu
transakcyjnego, względnie po przeprowadzeniu robót
przedwstępnych, administracja wojskowa jak najrychlej
przystąpi do rozpoczęcia wszystkich nowych budowli
i szpitala garnizonowego. Dzisiaj wszakże nie można
określić czasu, w którym rozpocznie się wyżej wspo-
mniane budowe, gdyż wprzód ma być dokonane
przełożenie krakowskiego rejonu fortyfikacyjnego, co
będzie zawisłem także od innych czynników.“

A więc do niedołęstwa naszych magistratur au-
tonomicznych przybyły jeszcze „inne czynniki“ opó-
źniające tak wyzekiwane przez nas opróżnienie
Wawelu.

□ **Stanisławów.** Już ogłoszono rozkład jazdy
koleją, ważny od 1 maja r. b. Nie przynosi on zmian
żadnych. Oprócz pociągu sezonowego, wchodzącego
w życie z dniem 13 lipca a kończącego się z dniem
1 września, pomiędzy Stanisławowem a Woronienką,
który wychodzi stąd będzie o godz. 1:23 popołudniu
a powraca o godzinie 1:43 w nocy, reszta pociągów
kursować będzie jak dotychczas, z różnicą, co najwy-
żej kilkunastominutową. Upragnioną zatem zmianą pociągu
osobowego do Lwowa, któryby stąd wychodził o 6 rano,
zamiast o 8, do skutku nie przyjdzie, tak jak to dy-
rekcja stanisławowska już była zapowiedziała. Organi
dyrekcyjne tłumaczą nieuwzględnienie to zyczeń pu-
bliczności tutejszej brakiem przyzwolenia na zmianę tę
ze strony ministerstwa kolejowego, rzekomo dla spó-
źnionego terminu. Chcemy wierzyć w dobre intencje
tutejszej dyrekcji kolejowej i spodziewamy się, że

poleca najtaniej

Ferdynand Güttler
Lwów — ulica Halicka l. 20.

Gorsety

PASKI, WELONIKI słynne ze swej
dobroci REKAWICZKI „Diana“

zechce się ona o zmianę tę postarać przy układaniu najbliższego planu jazdy.

□ **Wspomnienie pośmiertne.** Dnia 14 kwietnia b. r. zmarł w Krasieczynie ś. p. Mateusz Piskozub, urodzony w r. 1831. Oto parę dat z jego zacnego i ofiarnego życia. W szesnastym roku życia za działalność patriotyczną wysłany był z Tłumacza na wygnanie do Gracu. Po paru latach powrócił z tamąd, jednak wkrótce musiał uchodzić ponownie z miejsc rodzinnych do legionów polskich na Węgrzech, gdzie w 2 pułku ułanów białych przez cały czas kampanii mężnie walczył. Ujęty do niewoli i osadzony w twierdzy w Budzie, skazany był do szeregów wojskowych bez prawa awansu. Dopiero po okaleczeniu na rękę powrócił do kraju. W r. 1863 wypadki za kordonem powołały go ponownie do niebezpiecznej pracy. Do końca swego życia, chociaż wśród zmiennych warunków i prądów, pozostał wierny uczuciem i niezachwianą wiarą w świętość i powodzenie sprawy narodowej.

Zgasł w otoczeniu rodziny i wiernych mu przyjaciół, jako najlepszy syn, mąż i ojciec, jako wzorowy obywatel, prawego i nieskazitelnego charakteru człowieka, z żalem żegnany przez wszystkich, którzy go bliżej znali i poważali. Cześć jego pamięci!

□ **Wiec właścicielom drukarni prowincjonalnych** odbędzie się w dniach 18 i 19 maja b. r. w Przemyślu celem zawiązania Towarzystwa drukarzy prowincjonalnych, które będzie miało na celu przestrzeganie wszelkich praw objętych koncesją i ustawą, a dotyczących nieprawnie prowadzonych drukarni. Komitet zwolający uprasza kolegów zawodowych, aby przybyli na oznaczony powyżej dzień, zapatrzwszy się w rozmaite dowody, co do nieprawnie prowadzonych drukarni w swoim okręgu, oraz aby zastanowili się nad wnioskami, z którymi zechcą wystąpić na wiecu. W celu łatwiejszego zorientowania się, ilu wiecowników przybędzie, uprasza komitet o zawiadomienie p. Józefa Styfkiego w Przemyślu najdalej do dnia 10 maja b. r. o swoim przyjeździe. Wszystkich kolegów zawodowych, którzy dla braku adresu nie otrzymali zawiadomienia, uprasza komitet tą drogą o zgłoszenie swego przybycia na wiec.

□ **Jak wyglądają sprostowania po myśli § 19 ustawy prasowej?** „Nieprawdą jest, że Bank kredytowy w Nadwórnie pobrał w r. 1901 tytułem procentów sumę 42.390 kor. 32 h., natomiast prawdą jest, że pobrano w r. 1901 taką kwotę, czyli 42.390 kor. 32 h. (?), od której potrącono transito (przenośne) odsetki w kwocie 5.318 kor. 70 h. Któżż prawda jest nieprawdziwą? Okoliczność, że od sumy 42.390, kor. gotówką od stron tytułem procentów pobranej, potrącono jakąś kwotę (bilansowo) na odsetki przenośne, nie zmienia przecież faktu stwierdzonego.

Z dalszej treści nadesłanego sprostowania przyjmujemy chętnie do wiadomości:

1) że Dyrekcja prostującego Banku chce pobierać od pożyczek 8 a najwyżej 9 od sta, bez dodatków;

2) że pełnomocnik Banku dr. Malz, z własnej tylko inicjatywy i wbrew intencjom Dyrekcji a więc samowolnie i swawolnie zarzucił Związkowi stowarzyszeń antysemityzm;

3) że Dyrekcja nie myśli uprawiać hakatyizmu, ani wogóle żadnej polityki;

4) że wysoka cyfra pobranych w r. 1901 procentów jest tylko przypadkową, bo od jednego dłużnika ściągnięto aż 5.000 kor. (!) zaległych odsetek i dla tego cyfra przeciętna tak wysoko wypadła.

Życzymy Dyrekcji w jej własnym i członków interesie, by zerwała stanowczo ze smutną gospodarką przeszłości i na tem polemikę zamykamy.

□ **Młodzież polska w Stryju** założyła niedawno patriotyczne samokształcące „Towarzystwo młodzieży im. Tadeusza Kościuszki”. Celem Towarzystwa jest: wyrobienie się na obywatela przez kształcenie się w historii i literaturze ojczystej w naukach społecznych w ogólności, przez czytanie pism, odczyty, wykłady, pogadanki naukowe i przez wzajemne wzbudzanie poczucia obowiązku względem społeczeństwa.

Witamy z radością tę nową placówkę narodowych dążeń i ideałów. Tem radośniej witamy, że założyła ją młodzież prowincjonalna — młodzież, która dotychczas mało daje znaków życia o sobie. A tem więcej jeszcze niech nas cieszy ta wiadomość, że Towarzystwo Młodz. im. Tadeusza Kościuszki jest towarzystwem samokształcącym, wystarczy tylko znać stosunki prowincjonalne, aby pojąć doniosłe znaczenie takiego ogniska w małym mieście; po większych miastach młodzież ma teatry, wykłady, odczyty, biblioteki bogato zaopatrzone, czytelnie... na prowincyi ogląda za ledwie okrucy tego wszystkiego.

Mało jednak, gdy obdarzymy to Towarzystwo tylko naszą sympatią. Popieramy nieraz szlachetne dążenia słowem i czynem, wpływem moralnym i pomocą materialną, niezapominajmyż i o prawdziwie patriotycznych dążeniach młodzieży stryjskiej, zwłaszcza teraz, kiedy na początku młodzież ta walczy z całym szeregiem trudności, kiedy wyteża wszelkie swe siły, aby utworzyć choćby małą bibliotekę i czytelnię, główne swe środki kształcenia się, nie dopuścimy do tego, by usiłowania jej poszły na marne, by zapał i chęć do pracy ostygły, by młodzież zraziła się przeszkodami.

Młodzież ta sama zwraca się do Was wszystkich, którym społeczne wykształcenie i umoralnienie społeczeństwa polskiego nie jest obojętne z powodu o materialne poparcie. Nie odmawiajmy jej tego... owsem, spieszymy z datkami i książkami — co ile kto może — a złożymy tem dowód miłości ojczyzny i poświęcenia dla spraw narodowych.

Farby krajowe dla szkół krajowych.

Rada szkolna krajowa uchwaliła, zbadawszy przez ekspertów farby i tusze szkolne fabryki krajowej i Karnański i Sp. w Dębniakach, polecić je do użytku szkolnego szkołom wszelkiej kategorii w Galicji.

□ **Ku czci Małeckiego.** Dla uczczenia półwiekowej pracy na niwie literatury narodowej jednego z najstarszych pisarzy naszych, Antoniego Małeckiego, wystawiła dyrekcja teatru ludowego w Krakowie w ubiegłą sobotę „Wieniec grochowy“, komedję katuszową pióra tego pisarza.

□ **Pod pręgierz!** Firma: *Jgnatz Schudmak, Commissions-agentur & Incasso-Geschäft, Tarnow* rozsyła do Polaków tarnowskich listy w języku niemieckim. Zwracamy na to uwagę mieszkańców Tarnowa, którzy — jak tuszymy — nie omieszkać pouczyć właściciela wymienionej firmy, że żyje w polskim mieście i kraju i dlatego tylko tym językiem w korespondencji posługiwac się powinien.

□ **Pożar.** Piszą nam z Doliny: W tartaku firmy Schmidta i Gredla w Osmołodzie pod Perehińskiem wybuchł przed kilku dniami pożar i zniszczył tartak do szczytu. Szkoda zrzadzona przez pożar wynosi około 30.000 koron. Przyczyna jego nieznaną.

Stan powietrza. W południe wskazywał termometr +8° R.

W naszej administracji złożyli: na biednego suchotnika M. Z. 1 kor., Helena hr. Tarnowska z Byszowa 2 kor., p. Jaroszyńska 2 kor., p. Mukaczyńska 1 kor., dla Łazarza w Krośnie p. Marynowska 2 kor. Zamiast wieńca na trumnę na ś. p. Jana Solowija rodzina dra Augusta Łozińskiego na Tow. szkoły ludowej 30 koron. Na stypendyum im. St. Szczepanowskiego p. Wojciech Biechoński 50 koron.

Odpowiedzi od redakcyi. Stała Prenumeratorka. Adres p. G. Zapolskiej: Dąbrowa, p. Wielogłowy przez Nowy Sącz.

Rękopisów drobnych redakcyja nie zwraca. Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych prosimy posyłać pod adresem: *Redakcyja Słowa Polskiego, Lwów* zaś listy dotyczące się *prenumerat, ogłoszeń, odbioru pisma i t. p.* pod adresem: *Administracyja Słowa Polskiego* Reklamacyje gazet nie podlegają opłacie pocztowej. *Agentów* do zbierania ogłoszeń nie wysyłamy. Prosimy umawiać się o nie *wprost z Administracyją przy ulicy Chorążczyzny l. 17. Telefon 541.*

Naszych prenumeratorów prosimy, aby przy zamówieniach podawali wyraźnie i dokładne adresy. Przekazy pocztowe otrzymujemy zwykle trzeciego dnia, przy reklamacyach prosimy to uwzględnić.

Zapiski literackie i artystyczne.

Repertuar teatru miejskiego we Lwowie:

We środę 30 b. m. po raz dziewiąty: „Na Eyzczakowie“, obraz sceniczny ze śpiewami i tańcami w 4 aktach Fr. Domnika, muzyka M. Swierzyńskiego.

We czwartek 1 maja (wznowienie): „Zimowa opowieść“, dramat w 5 aktach, 10 odsłonach Szekspira; z udziałem całego personelu i z nową wielką wystawą

W piątek 2 maja po raz 15: „San Toy“, chińska operetka w 3 aktach Sidney Jones'a.

W sobotę popołudniu przedstawienie popularne po cenach znizonych, ku uczczeniu 3 maja: „Kościuszkę pod Raclawicami“, obraz historyczny ze śpiewami w 5 aktach przez A. W. Lasotę.

W sobotę o godzinie 7 1/2 wieczór po raz drugi: „Zimowa opowieść“, dramat w 5 aktach, 10 odsłonach W. Szekspira. Nowa wielka wystawa.

Repertuar miejskiego teatru w Krakowie:

We czwartek 1 maja: „Hulaj dusza“, baśń fantastyczna Adolfa Walewskiego.

W piątek 2 maja: „Hulaj dusza“.

W sobotę 3 maja: „Pan Pasek“ A. Belcikowskiego (jubileusz).

○ **Z teatru.** Dziś odbyła się generalna próba ze znakomitego utworu Szekspira pt.: „Zimowa opowieść“ z całym aparatem scenicznym i całym personelem teatru. „Zimową opowieść“ ilustruje prześliczna muzyka Plotowa z udziałem kompletnej orkiestry i prof. Wolfsthalera na czele, który odegra solo skrzypcowe. Przedstawienie „Zimowej opowieści“ powtórzone będzie w sobotę, a następnie zaraz w poniedziałek. W niedzielę wieczór, po raz dziesiąty, niesłabnąca wcale pod względem powodzenia kasowego sztuka Domnika: „Na Eyzczakowie“. We środę wystąpi po dłuższej przerwie p. Kamiński w swej wybornej roli Dennera w „Bajce“ Schnitzlera.

Z operetki: „Piękną z Nowego Jorku“ odbywają się codziennie próby sceniczne. W przedstawieniu biorą udział panie: Kliszowska, Łopatynska, Kasprówicowa, Ludkiewiczówna, Poręcka, pp.: Krzemiński, Lelewicz, Kuzman, Kosiński, Paszkowski, Jaroński i inni.

○ **Podziękowanie.** Od autora „Pogrzebu“ p. K. Laskowskiego otrzymujemy następujące pismo: „Nie mogąc z przyczyn niezależnych odemnie przybyć do Lwowa na premierę mojej sztuki, a słysząc zewsząd słowa uznania dla reżyserji i wystawy, które pod względem artystycznym przewyższyły najsmielsze nawet oczekiwania moje, szlę tą drogą Tobie W. P. Dyrektorze słowa szczerzej podziękuj, za tak bogate wyposażenie i osobiste zajęcie się moją sztuką. Przy tej sposobności pozwalam sobie również złożyć podziękę za trud wszystkim biorącym udział w przedstawieniu artystom. *Kazimierz Laskowski*“.

○ **„Socjologia etyczna“** — piąty wykład pod tym tytułem wygłosi jutro, dnia 1 maja p. Witold Lassota w sali Towarzystwa prawniczego (ul. Karola Ludwika l. 3). Początek o godz. 6 1/2 wieczorem.

○ **W Związku naukowo-literackim** (ulica Trzeciego Maja l. 5) we czwartek, dnia 1 maja p. Maryan Olszewski wygłosi odczyt p. t.: „Prądy i cele w sztuce dzisiejszej“. Początek o godz. 8.

Z obcych stron.

○ **IX. Zjazd dziennikarzy słowiańskich** odbędzie się w Lublanie w czasie Zielonych Świąt. Komitet miejscowy opracował już szczegółowo projekt bardzo urozmaicony i zachęcający do gromadnego współdziałania w zjeździe. W dniu 17 maja o godzinie 8 wieczorem nastąpi wzajemne zapoznanie się gości na kongresie w „Narodnym domu“. Dnia 18 o godzinie 8 rano msza św. na powodzenie Zjazdu; o godzinie 9 publiczne zebranie i uroczyste otwarcie obrad zjazdu w ratuszu; po południu zwiedzanie miasta Lublany i jej okolic; wieczorem bankiet w wielkiej sali „Narodnego domu“. Dnia 19 i 20 maja wycieczki do Bledu i sławnej grotty Postojny, poczem nastąpi odjazd do Tryestu.

○ **Budowa tanich mieszkań** dla robotników i urzędników jest przedmiotem ciągłej troski rządu niemieckiego, który wychodzi z tego zapatrywania, że poprawa losu tak jednych, jak i drugich tylko wtedy może istotnie nastąpić, kiedy będzie stałowiona kwestya mieszkań dla nich. Jest to stanowisko słuszne i akcyę w tym kierunku musi się pozostawić rządowi. Usiłowania jednostek prywatnych, a nawet grup pewnych, bez poparcia wydatnego rządu nie wskorają nigdy wiele.

W etacie za rok 1901 figuruje pozycya 2 miliony marek na tanie pomieszkania. Fundusz ten zaraz wyczerpano w ten sposób, iż udzielono z niego pożyczek rozmaitym stowarzyszeniom budowlanym. Pomiędzy innemi udzielono pożyczki stowarzyszeniu budowlanemu robotników w Gaarden-Elberbeck 500.000 marek, pewnemu konsoreyum urzędników w Berlinie 400.000 marek, stowarzyszeniu urzędników w Poznaniu 80.000 marek i t. d.

Ponieważ podań i prób tego rodzaju jest mnóstwo, na ten rok zatem wstawiono w budżet sumę 4 milionów marek na mieszkania dla robotników i niższych urzędników, zajętych w przedsiębiorstwach i zarządach państwa. Nie dość na tem. Pruskiej Izbie posłów przedłożono wniosek o dalsze popieranie tej idei, na co żądają wnioskodawcy 12 milionów marek. Wniosek opiewa wyraźnie na polepszenie stosunków mieszkaniowych dla robotników i urzędników i w pierwszym czytaniu sympatycznie został przyjęty.

Kwestya tanich pomieszkani jest — i u nas palącą a każdy, kto się przyjrzał życiu urzędników przyzna, że kwestya ta dla nich jest może więcej żywotną, aniżeli nawet u robotników, od których się nie wymaga szychu i parady.

○ **Podróż Loubeta do Rosyi.** Prezydent rzeeczypospolitej francuskiej, Loubet, jak donoszą dzienniki petersburskie, stanie w Kronsztadzie w d. 21-ym maja i stąd uda się do Peterhofu, a następnie koleją do Carskiego Siola. W d. 22 maja odbędzie się przegląd wojska. W d. 23 maja prezydent będzie obecny na uroczystym przyjęciu w zarządzie miejskim; wieczorem odbędzie się przedstawienie galowe. Dnia 24 maja prezydent odpłynie do Kronsztadu, gdzie na statku „Montealm“ ma być dany obiad galowy. W dzień przyjazdu prezydenta Loubeta, reprezentacyja miasta Petersburga powita eskadrę francuską w Kronsztadzie. Gmach ratusza miejskiego ma być wspaniale adekorowany. W pobliżu akademii sztuk pięknych zbudowany będzie namiot, a na ulicach, którymi przejeżdżać będzie Loubet, będą wzniesione łuki tryumfalne. Loubetowi będzie ofiarowany piękny album z widokami Petersburga, kilka tac, dzbanów i t. d. Zamówiono też papiernosnice metalowe dla załogi statku.

○ **Ruch antyrządowy wśród duchowieństwa w Rosyi.** Ciekawym przyczynkiem do obecnego ruchu młodzieży w Rosyi — pisze korespondent *Wieku XX* — jest odezwa, wystosowana przed kilku tygodniami do społeczeństwa przez wychowawców seminarjum duchownego w Tambowie. Świadczy ona, że i wśród żywiolów najbardziej „prawosławnych“ i mających iść ręką w rękę z rządem moskiewskim, powiewają zgoła inne prądy. Odezwa wychodzi z założenia, że rząd, przedsiębiorąc reformę całego szkolnictwa, pominął rzeczono seminaria. Czytamy tam między innemi:

„Seminaria po dawnemu są zakładami kastowymi, gdzie panuje klasyzm. Ubóstwo zmusza nas do uczęszczania do seminarjów, zamiast innych zakładów. Korzystając z tego, rząd ograniczył wykład przedmiotów ogólnokształcących i głowy nasze napecha wyłączenie scholastyką teologiczną, ażeby przytłumić zdolność samodzielnego rozwoju umysłu i przygotować sobie powolne narzędzia. Jesteśmy jako żołnierze w koszarach. Tych ostatnich rząd demoralizuje, oszukuje i uczy posłuszeństwa biernego, ażeby otrzymać siłę fizyczną dla gnębienia ludu. Dla nas przeznaczona rząd zadanie jeszcze gorsze: mamy pomagać mu do utrzymania ludu w nieświadomości i ciemności, uczyć go bezwzględnej poddania, wysławiać rząd, wyklinać nieprzyjaciół rządu (np. L. Tołstoja); wogóle mamy zwalczać ducha wolności, badania i krytyki, działać spolem z żandarmami i szpiegami; przekręcając zasady ewangelii, wpajając mamy w lud zasadę wiary w autorytet, zasadę nietolerancyi, przez które rząd tak skutecznie demoralizuje lud, choć w ludzie tym leży jego siła... Ale nie powinniśmy nadal zgadzać się na to“...

Nie pierwszy to wypadek stanowi podobna odezwa w życiu seminarjów rosyjskich, takli władzom łatwiej jest objawy takie stłumić w internacie.

Młode duchowieństwo moskiewskie sporo podobno liczy jednostek, które sympatyzują z nowymi prądami i potępiają stosunki rządowe. Zasluga to bądź co bądź

Tolstoja, który w sferach tych w głębi Rosyi całej jest podobno dobrze rozumiany, a w chwili stanowczej wpływ jego może więcej zaważyć, niż się to wydaje. Pamiętam, jak podróżując przed laty dziesięciu po Rosyi środkowej i południowej, zdziwiony byłem, że społeczeństwo rosyjskie, a i popi znali dobrze już wówczas zabronione utwory Tolstoja i wyrażali się o nim, jak o człowieku, co najbliższy był Chrystusa. Przez dziesięć lat wpływ wielkiego pisarza jeszcze bardziej wzrosnąć musiał, a wyłączenie go z kościoła prawosławnego, zjednoczyło tylko wszystkich moralnie przeciw religii rządowej“.

Bada państwa.

(Depesze „Słowa Polskiego“).

Delegacje.

Wiedeń 30 kwietnia. Korespondent *Neue freie Presse* miał rozmowę z pewnym wybitnym członkiem delegacji, który mu oświadczył, że tegoroczna sesja delegacji będzie bardziej zajmująca i bardziej ożywiona, aniżeli ostatnie sesje delegacyjne.

Spodziewają się bardzo ożywionej dyskusji przy etacie ministerstwa wojny z powodu wydatku 49 mil. kor. na nowe armaty.

Wolf.

Wiedeń. Wolf zaskarżył Szalka o obrazę honoru.

Dzisiejsza *Ostdeutsche Rundschau* zawiera bardzo ostry artykuł przeciw Szenererowcom z powodu wczorajszego głosowania, podczas którego 12 z nich brakło.

Podróż dr. Koerbera.

Wiedeń. Koerber udaje się na 3 dni do Budapesztu.

Izba posłów.

Wiedeń. Na początku dzisiejszego posiedzenia odczytano interpelacje i wnioski: Polski ludowiec p. Kubik i towarzysze wnieśli interpelację w sprawie nadużyć gal. dyrekcji funduszu propinacyjnego.

Następnie minister rolnictwa, Giovanelli, odpowiadał na liczne interpelacje.

Przystąpiono potem do porządku dziennego, t. j. do dalszego ciągu dyskusji nad budżetem ministerstwa handlu. Pierwszy zabrał głos szenererowiec, p. Wawrzyniec Hoffer. Mowca żali się na zbyt małe poparcie przemysłu ze strony rządu i uskarża się na oddawanie robót więzniom, którzy przez to wytwarzają konkurencję.

Posiedzenie trwa dalej.

Podziemna i urzędowa Rosya.

(Depesze Słowa Polskiego.)

Wiedeń. *Neue Zeitung* donosi z Petersburga, że w tamtejszych kołach wojskowych słychać, że rosyjski następca tronu ma przybyć na austriackie wielkie manewry jesienne, a następnie będzie przez kilka dni gościem cesarza Franciszka Józefa I.

Petersburg. Komitet rewolucyjny rozszerza tajnie drukowaną odezwę, w której gloryfikuje zamach na Sypiagina, a Balmaszewa przedstawia jako bohatera.

Petersburg. Wicegubernator kurlandzki Murawiew, zmarł nagle w Mitawie na paraliż serca.

Depesze „Słowa Polskiego“

z dnia 30 kwietnia.

Krakowska Kasa oszczęd.

Kraków. Na dzisiejszym posiedzeniu Wydziału wielkiego Kasy oszczęd, miasta Krakowa przedłożone będzie sprawozdanie dyrekcji, wykazujące, że mimo trudnych warunków w roku zeszłym, rozwój Kasy nazwać można pomyślnym. Wzrosła liczba członków i kapitałów wkładanych. Wkłady wynosiły 28.185.964 kor., pożyczki hipoteczne 18.379.649 kor. Stan weksli z dniem 31 grudnia 1901 — 1.135.346 kor. Fundusz rezerwowi tj. własny majątek kasy wynosi 2.893.235 kor. Stan papierów wartościowych funduszu obrotowego według nominalnej wartości 6.784.680. Czysty zysk 70.379 kor.

Zgon.

Kraków. Zmarł tu notaryusz Karol Rudolphi w wieku 60 lat.

Z Poznania.

Poznań. Ministerstwo wypracowało odnośne plany dla zniesienia wałów fortyfikacyjnych dookoła Poznania. Już w tym roku wały te zniesione zostaną.

Ekspedycja naukowa.

Wiedeń. Wiedeńskie towarzystwo dla popierania badań przyrodniczych na wschodzie wysłało naukową ekspedycję do Małej Azji pod kierownictwem dra Penthera, asystenta naturalno-historycznego muzeum dworskiego.

„Beethoven“ Klingera własnością Wiednia.

Wiedeń. Wiedeńska Rada gminna uchwaliła zakupić statuę Beethowena, dłuta Klingera.

Miss Stone.

Nowy Jork. We wczorajszym numerze *Review Mai-Cloore-Magazin* rozpoczęła drukować Mss. Ellen Stone swój pamiętnik o pobycie pomiędzy rozbójnikami macedońskimi.

Z Balkanu.

Konstantynopol. W Taandżak wybuchło powstanie przeciw miejscowym władzom. Wezwano wojsko, celem uspokojenia rozruchów.

Procesya ślepców.

Londyn. Wczoraj odbyła się w Londynie demonstracja ślepych. Dwa tysiące ślepych wykonało przy dźwiękach kilku muzyk korowód uliczny przez Londyn. Na Trafalgar-skwer sekretarz związku ślepych miał przemowę. Wskazał, że na 4.000 ślepych Londynu, ledwie 3.000 utrzymuje się z własnej pracy. Dwa tysiące funtów szterlingów znajdują się w ręku rozmaitych stowarzyszeń dobroczynnych na poparcie ślepych. Tymczasem te towarzystwa budują wielkie, wspaniałe pałace, a pomocy żadnej, albo bardzo mało udzielają. Następnie przemawiał cały szereg mówców.

Obstrukcja w Hiszpanii.

Madryt. W senacie hiszpańskim wybuchła ostra obstrukcja przeciw ustawie o bankach.

Czarnogóra się zbroi.

Kolonia. Kōln. Ztg. donosi, że rząd czarnogórski powołał wszystkich Czarnogórców, zdolnych do noszenia broni. Czarnogóra zbroi się w tajemnicy jak najspieszniej.

Rokowania pokojowe.

Pretorya. Komendy Brymeijo i Utrecht rokowały z Bothą w sprawie pokojowej. Obie komendy zgadzają się na warunki angielskie.

Rewolucya w Ameryce.

Cap Haitien. Wiceprezydent Horatio Vasquez proklamował w okolicy Cibao rewolucję przeciw prezydentowi Jimenezowi.

Biblioteka w Płocku.

Płock. Na rzecz miasta ofiarował p. Józef Zieliński z Łączyna, bibliotekę, liczącą przeszło 30 000 tomów. Zarządek tej biblioteki utworzył Gustaw Zieliński, autor „Kirgiza“.

Europa w Chinach.

Londyn. *Times* donosi z Pekinu, że dnia 28 kwietnia poseł angielski w Pekinie i Juanszikaj podpisali umowę, zawierającą warunki, pod którymi linia kolejowa Pekin-Tientsin-Szanhaikwan przejdzie w ręce Chińczyków.

Po zamknięciu numeru.

Wybory we Lwowie. Krakowski *Naprzód* umieścił ze Lwowa następujący telegram:

„Stronnictwo lewicy sejmowej oświadczyło się za kandydaturą prof. Głabińskiego. Skutkiem tego oświadczył Tadeusz Rutowski, że cofa swoją kandydaturę.

Przed powtórzeniem tej wiadomości, zasiągnęliśmy zupełnie lojalnie informacji u samego dr. Rutowskiego i otrzymaliśmy odpowiedź, że „dr. Rutowski swej kandydatury przy obecnym wyborze uzupełniającym z m. Lwowa nie stawiał, a byłby kandydatem tylko w takim razie, gdyby go postawiły wszystkie frakcje demokratyczne. W braku tego kandydować nie zamierza“.

Rozmaitości.

× **Opieka nad niemowlętami w Szwajcaryi.** W Szwajcaryi opieka społeczeństwa nad zdrowiem obywateli przybiera coraz szersze rozmiary i coraz bardziej staje się skuteczną. Jednym z najświeższych przykładów tego jest od roku istniejące w Genewie tak zw. „*Oeuvre maternelle du lait stérilisé*“.

Wychodząc z założenia, iż nieumiejętne odżywianie dzieci, niemowląt zwłaszcza, jest powodem szerzenia się wśród nich całego szeregu dolegliwości, pozostawiających następnie na życie całe ślady po sobie, kółko ludzi dobrej woli, pod przewodnictwem lekarki miejscowej panny Champendal, powołało do życia, wyż wspomnianą instytucję, o nazwie, o którą mniejsza zresztą, a której nie próbuję nawet tłumaczyć. Rzecz zaś sama w tem się streszcza: każde z niemowląt w nowej zapisanej instytucji, przynoszonym bywa co piątek do lokalu tejże dla oględzin lekarskich. Po dokładnym obejrzeniu dziecka i zważeniu go, wypisuje się dla niego menu całotygodniowe, tj. ilość, stopień gęstości (stopień rozтворzenia wodą) i dawki mleka, sterylizowanego oczywiście. Jeżeli dziecko chore, oględziny odbywają się w mieszkaniu.

Na tem się ogranicza rola lekarza: prowadzi się jednak dalej w ciągu tygodnia praca jego pomocnic. Co dnia rankiem spotkać je można w lokalu zakładu białymi spowite fartuchami, zajęte sterylizowaniem mleka i przegotowywaniem dawek dla każdego dziecka z osobna i to dla każdego w tyłu flaszkach, ile razy dziennie ma być odżywiane. O dziesiątej z rana rozpoczyna się, trwająca do piątej popołudniu, defilada matek, sióstr, braci, zabierających w odpowiednie naczynia blaszane flaszkę z mlekiem, za które płacą wedle zwyczajnych cen targowych.

W ciągu roku istnienia nowej instytucji, przeszło setka dzieci odżywiła się w niej prawidłowo, wedle wszelkich przepisów higieny, sprawozdanie zaś

podnosi znakomite wyniki odżywiania tego. Wprawdzie finansowo sprawa w tym pierwszym roku istnienia instytucji nienajlepiej wypadła, o takie wszakże drobności, tu w Szwajcaryi, nie mają zwyczaju łamać sobie zbytecznie głowy, jest na to sposób utarty: panna Champendal wystara się w genewskiej radzie stanu o pozwolenie zbierania składek po domach na rzecz zakładu swojego — i prysną niedobory.

× **Drewniany komin.** Kminy fabryczne muruje się zazwyczaj z cegły, mniej wysokie do niewielkich kotłów, bywają z blachy żelaznej. Do najosobliwszych należy tedy komin fabryczny, który w pewnym przedsiębiorstwie górniczym w Meksyku wystawiono z drzewa. Cegiel brakło, a drzewa jest tam aż nadto, wyprowadzono tedy na 60 m. wysokości kominu z belek drewnianych, a dla bezpieczeństwa od ognia, wybito go wewnątrz blachą. Stoi on od trzech lat i dobrze się trzyma.

× **Widmo nieboszczyka.** Młoda i piękna wdówka, pani Joanna Clemont, wiele ucierpiała po stracie męża, zmarłego przed trzema miesiącami. Pani Clemont często odwiedzała grób męża. W tych dniach udała się również na cmentarz Montparnasse. Nagle, gdy znajdowała się tuż przy mogile, spostrzegła przechodzącego w pobliżu eleganckiego mężczyznę, uderzającego podobnego do ukochanego zmarłego. Wzruszona, nie mogła się powstrzymać od okrzyku, a tem więcej, nie mogła oczu oderwać od nieznanego. Spostrzegł to młodzieniec, a biorąc zajęcie się swoją osobą za zachętę, zbliżył się do wdowy, przemówiłszy słów parę. Na głos nieznanego, ludzko przypominający głos jej męża, nieszczęśliwa padła bez zmysłów. Sprawca wzruszenia z pomocą jednego z dozorców cmentarza przeniósł nieprzytomną do domku strażnika. Jakież było jednak przykre wrażenie dla mimowolnego sprawcy nieszczęścia i obecnych, gdy ci przekonali się, iż p. Clemont nadmiernie wstrząśnięta nerwowo, zmysły postradała. Nieszczęśliwą umieszczono w domu zdrowia.

× **Królewski obiad dla 500.000 ubogich, który ma być dany w dniu koronacji, zajmuje cały Londyn.** Urządzenie takiego bankietu przedstawia trudności nielada. Zamierzano początkowo ugościć ubogich w Hyde Park, ale rzeczoznawcy obliczyli, że ustawienie lawek pociągnęłoby za sobą wielkie koszty, więc zapewne będą urządzone przyjęcia w szkołach ludowych. Król Edward poniesie sam koszta w sumie 50 tysięcy funtów szterlingów (czyli 1 milion marek). Jadłospis już ułożony; będzie się składał z czarki zupy, 2 uncji cielęciny, z 4 uncjami kartofli, 2 uncji kapusty, 4 uncji ryżu, tapioki albo plumpudding na osobę i chleba. Burmistrzowie rozmaitych dzielnic Londynu zajęci są obecnie wysyłaniem cyrkularzy do opiekunów ubogich, duchownych, nauczycieli itd., wzywając ich, aby wskazali, kto wart jest być królewskim biśiadnikiem. Wiele firm ofiarowało się dostarczyć kawy, herbaty, tytoniu, lemoniady i owoców.

Depesze handlowe z d. 30 b. m.

Wiedeń, 30 kwietnia. Dział o godzinie 12 minut 30 przed połud. notowano: Marki niemieckie 117'27 Renta majowa 101'55, Węgierska renta koronowa 97'60, Akcje kredytowe 668'75, Kredytowe węgierskie 685 —, Bank anglo-austriacki 271'50, Unionbank 548'—, Bankverein 453'—, Laenderbank 423'50, Kolej pań. 680'50 Lombardy 59'50, Elbenthal 466'50, Towarzystwo akcyjne broni — Akcje tytoniowe — Alpiqy 376'50, Rina Muranya 508'50, Prager Eisen —, Losy tureckie 107'25, Ruble 253'—, 20-franków —, Boden-Credit —, Tramwaje — Akcje gal. Banku hip. — 4% Gal. pożycz. kr. z r. — —, 4% Listy zastaw. Banku kraj. —, Listy Tow. kredyt. ziemsk. —.

Usposobienie pewne.

Berlin, 30 kwietnia. O godzinie 12 m 30 notowano: Kredyty 210 —, Disconto Commandit 186'—.

Wiedeń, 30 kwietnia. (Giełda zbożowa) Pszenica na wiosnę 0'— do 0'— pszenica na maj czerwiec 9'01 do 9'02, na jesień 8'01 do 8'03, Żyto na wiosnę 0 — do 0'—, żyto na maj-czerwiec 7'30 do 7'32, na jesień 6'89 do 6'90, Kukurydza na maj czerwiec 5'17 do 5'18, czerwiec-lipiec 0'— do 0'—, lipiec-sierpień 5'31 do 5'32, Kukurydza na wrzesień-październik od 5'45 do 5'47. Owies na wiosnę od 0'— do 0'—, 7'02, owies na maj-czerwiec od 0'— do 0'—, na jesień od 0'— do 0'—, Rzepak na sierpień-wrzesień od 12'65 do 12'75 Olej rzepak na kwiecień-maj od Olej rzepak na wrzesień-grudzień od — do — Pszenica i żyto słabo, kukurydza i owies lepiej. Zimno.

Budapeszt, 30 kwietnia. Pszenica na kwiecień 0'— do 0'—, pszenica na maj od 8'85 do 8'86, pszenica na październik od 7'87 do 7'88, żyto na kwiecień od 0'— do 0'—, żyto na maj od 0'— do 0'—, żyto na październik od 6'65 do 6'66. Owies na kwiecień od 0'— do 0'—, owies na maj od 0'— do 0'—, owies na październik od 5'81 do 5'82, kukurydza na maj od 4'86 do 4'87, Kukurydza na lipiec od 5.— do 5.01. Rzepak na sierpień 12'25 do 12'35.

Oferty mierne.

Chęć słaba.

Usposobienie słabe.

Pochmurno i zimno

Przyjechali do Lwowa

dnia 30 kwietnia b. r.

Hotel George'a. Hr. Cz. Komorowski z Rosyi, J. Zadurowicz z Orela, K. Agopsowicz z Gwoźdzca, S. Niementowski z Zbaraża, J. Kaden z Rabki, J. Angermann z Jasła, J. Kelermanowa z Kańczugi, ks. Cz. Królikowski z Dzikowa, H. Nennel z Krakowa, A. Fedorowicz z Klebanówki, W. Burekhard z Wiednia, W. Pienzykowski z Wiednia, A. Jordan z Wieckowic, F. Kulczycki z Krosna, dr. B. Swolkien z Niska, J. Męnski z Sewic, H. Bela z Żywca, ks. J. Kwiesiński z Lipnik, A. Romer z Wierzbowicy.

Hotel Imperial. Zdzisław Obertyński z Hucza, hr. Mury Wanda Jezierska z Rosyi, Józef Zasterec z Brzeżan, Tadeusz Pohorecki z Dydny, Leon Frenki, dyrektor z Tarnopola, Edmund Turowski z Tarnawy niżnej, Hermann Straetz z Marosvasarhely.

Dział ekonomiczny.

Wiadomości giełdowe.

Wiedeń, 29 kwietnia.

W trudnej sytuacji tutejszego targu nie zaszła na razie żadna zmiana; bezczynność w parze z nieufnością stanowi wybitną cechę i nadaje kierunek całemu usposobieniu.

Targ wogóle traci wrażliwość i pozostaje w stanie znieczulenia, nie pozwalającego na reagowanie nawet wobec dodatnich wieści. Za takie uważać należy w pierwszym rzędzie bardzo silne kursa londyńskie, dające wyraz niezachwianemu oczekiwaniu na pomyślny obrót w sprawie rokowań pokojowych w południowej Afryce. Lepsze notowania nadeszła także targ berliński, zaangażowany doniesieniem o ułożeniu zasadniczych warunków nowego traktu i między amerykańskimi, angielskimi i niemieckimi towarzystwami morskiej żeglugi parowej. Jestto pierwszy występ amerykańskiego sposobu tworzenia wielkich związków z konkurentami europejskimi; ewentualne powodzenie zachęci niewątpliwie do organizacji dalszych trustów, z których najbliższym ma być ten wyrobów ze stali. Byleby tylko Europa nie zapłaciła zbyt drogo za próby jednoczenia na rzecz interesów amerykańskich. Tutaj podobnych propozycji się nie spotka, gdyż nikt konkurencji tutejszej obawiać się nie potrzebuje. Zresztą idą tu podobne sprawy bardzo ospale i opornie, czego najlepszym dowodem układy bez końca w sprawie odnowienia oddawna już wypróbowanego kartelu żelaznego. Dla odmiany pojechali tutejsi reprezentanci do Pesztu, by węgierskich towarzyszy ponaglić do tempa nieco szybszego. Nie chodzi może tak bardzo o interes kartelu, jak raczej o ten austriackiego towarzystwa alpinowego, któremu bez kartelu emisja nowych akcji absolutnie udać się nie może. Ale to wszystko są sprawy, które obecnie targ tutejszy interesują tylko w teorii, dla manifestacji praktycznej nie ma ani ochoty, ani też powodu. Obroty zamknięto w powszechnej stagnacji bez jakiegokolwiek oznaki na możliwość polepszenia obecnego położenia.

(Bank rolniczy we Lwowie).

Lwów dnia 30 kwietnia.

Dzisiaj notujemy za 50 kilogramów loco Lwów.

Waluta koronowa.

Pszonica gotowa 9*80 do 9*90. Pszenica na termin od 7*50 do 8*— . Żyto gotowe od 6*80 do 7*— . Żyto nowe od 5*52 do 5*75. Owies obrotowy 7*40 do 7*90. Owies nowy od — do —. Jęczmień pastewny 5*75 do 6*25. Jęczmień browar. 6*75 do 7*50. Rżepak nowy — do —. Lnianka — do —. Groch pastewny 7*25 do 7*50. Groch do gotowania 8*50 do 13*— . Wyka 7*25 do 8*— . Bobik 6*50 do 6*75. Hreczka 7*25 do 7*75. Kukurydza nowa 6*25 do 6*40. Kukurydza stara — do —. Chmiel za 56 kilo — do —. Koniczyna czarna 45*— do 50*— . Koniczyna biała 50*— do 90*— . Koniczyna szwedzka 60*— do 90*— . Tymotka 36 — do 43*— . Spirytus loco za 50 ltr. gotowy 16*50 do 17*— ; paritas Tarnopol na termin 15*50 do 16*— . Przy stałych obrotach usposobienie niezmiennie.

Dochody austr. kolei państwowych

w miesiącu marcu br. wynosiły w ruchu osobowym 1,651,900 kor., w towarowym 14,718,700 kor., razem 19,370,600 kor. W porównaniu z marcem roku zeszłego suma dochodów wzrosła o 1,388,942 kor., a mianowicie w ruchu osobowym o 733,071, a w towarowym o 655,871 kor. Na wschodnich kolejach państwowych, w szczególności galicyjskich wzmożenie się dochodów z ruchu towarowego o przeszło pół miliona koron w porównaniu z marcem 1901 r. przypisać należy zwiększonym transportom tranzytowym zboża, niemniej ożywionemu przewozowi drzewa budowlanego i opałowego, bydła, jaj i materiałów budowlanych.

Za cały pierwszy kwartał b. r. wykazują koleje państwowe w ruchu osobowym 12,301,300, a w towarowym 40,229,100 kor. dochodu.

Austr.-węg.-bawarski związek kolejowy. Z ważnością od 1 maja 1902 wchodzi w życie dodatek I. do 4 zeszytu 2 części taryfy ważnej od 1 listopada 1901.

Zamiana akcji kolei Karola Ludwika na nowe 4 proc. obligi zaczyna się dziś, a trwać będzie do 10 maja.

Wiedeń, 30 kwietnia. Cukier (silna) 17*20. Spirytus 37*80. Nafta galicyjska niezmienniona —*—.

Berlin, 30 kwietnia. Banknoty austr. 85*30. Spirytus 33*70.

Paryż, 30 kwietnia. Trzy procent. renta 100*57. Mąka 26*80.

Frankfurt, 30 kwietnia. Austr. kred. 210*90. Disconto 142*—, Laura —*—, Koleje państwowe —*—, Alpijny —*—.

Targ nierogacizny.

(Oryginalny telegram Józefa Saborsky'ego i Synów Wiedeń, St. Marc).

Wiedeń, 30 kwietnia.

Na targ nierogacizny przywieziono ogółem 11,343 sztuk świń, między temi 4,073 świń galicyjskich. Ceny za tuczne świnię węgierskie 92 do 94 h. za galicyjskie młode świnię 76 do 94 h. za kilogram żywej wagi.

Odpowiedzialny redaktor:

Józef Ziemiński.

NADESLANE.

Rubryka „NADESLANE“ nie pochodzi od redakcji która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje.

Lekarz dentysta Dr. S. RAPPAPORT

ul. Sykstuska 9. — Plombowanie, wyjmowanie zębów bez bólu, sztuczne zęby. 3952

Dr. A. Z. Kołaczkowski

po odbyciu specjalnych studiów na klinikach we Lwowie i Berlinie, ordynuje od 15 kwietnia do 1 października b. r. w **Karlsbadzie**, Stadt Athen vis-a-vis Kolonnady Mühlbrunn. 2853

Instytut techniczno-dentystyczny

Lwów, ul. Kopernika 1. 3. 2615
w którym wykonywa się plombowanie, wyjmowanie zębów bez bólu, leczenie chorób dziąseł i jamy ustnej, zęby sztuczne w kauczuku, złocie i bez płytki.
Reperatury z prowincji uskutecznią odwrotnie.
Instytut otwarty cały dzień
M. Lisowski, lekarz-dent. Zygmunt Stobiecki, technik-dent

Zakład Dr. Eug. Piaseckiego

dla gimnastyki leczniczej, ortopedji i masażu, ulica Trzeciego Maja 1. 2. — Ordynacja od 2—4. Dla zdrowych gimnastyka higieniczna. Prospekta na żądanie. 3412

Lecznica dr. A. Tarnawskiego

w **Kosowie**, stac. kolej. Zabłotów za KOŁOMYJĄ otwarta od 1 maja do końca października. Środki: leczenie wodą i inne fizykalno-dyetetyczne. 3681 6

Fratelli Delsinger wysła z Tryestu 4 1/4 kg. naj lepszej kawy „Santos“ za 4 zł. 99 ct. franco i wolne do cła. 3291 12-5

Hotel George'a

4281

ma każdego czasu do dyspozycji na wesela, obiady i wieczorki tańcujące, elegancko urządzone lokal, składający się z jednej sali z fortepianem i dwóch pokoi. Bufet i kolacje po cenach odpowiednich do umowy przyjmuje Zarząd restauracji.

Kancelarya adwokatów

Dra Mikołaja Bilika

3916

i **Dra Kazimierza Witkowskiego**

przeniesioną została na ul. Trzeciego Maja 21.

Karlsbad Dr. W. Maleszewski

b. asyst. kliniki wewnętrz. uniwersyt. Jagiellońskiego ordynuje jak lat ubiegłych. 3863

Mydło japońskie

toaletowe z domieszką zaperfumowanej kamfory, podług przepisu sławnego chemika

NA-HA-KA-TÉ

nadzwyczaj higieniczne, odświeża i udelikatnia skórę, poleca się szczególnie osobom, dbającym o swoją cerę, a sprowadzającym mydła toaletowe z zagranicy. **Zdumiewający rezultat!** Do nabycia we wszystkich aptekach, drogueryach i pierwszorzędnych sklepach. Sprzedaz hurtowna w głównym składzie 13

Lwowskiej Fabryki chemicz. „TLEN“

Pasaż Mikolascha I. piętro, schody I., telefon 258.

UWAGA: Dla osób używających mydła toaletowego bez zapachu, polecamy nasze **Mydło angielskie „Tlen“**, uznane przez dermatologów jako najlepsze mydło do mycia rąk i twarzy.

Fabryka asfaltu i papy dachowej

Szeligi-Łyszkiewicza, inżyniera

Lwów — Marcina 29, 2435

osusza gorącym asfaltem, jako jedynym środkiem, naj bardziej zawilgocone ściany w pomieszkaniach, niszczy grzyb drzewny.

Bad Nauheim

Willa Wanda — Dom polski,

w pobliżu źródeł, wygodne i piękne mieszkanie — sala restauracyjna — kuchnia polska (na żądanie ściśle zastosowana do przepisów lekarskich dla każdego chorego) usługa polska — czytelnia — gazety polskie. 2721

Sezon od 1-go maja.

Najprzyjemniejszym jest pobyt w maju i czerwcu, najtańszym w maju i wrześniu.

Zgłoszenia: **Bad-Nauheim, Willa Wanda, Carlstrasse 27. Deutschland.**

I. Lwowska piwiarnia piłznerska i restauracja w Hotelu Bristol, poleca się szan. P. T. Publiczności. 3985 2

Nie mogąc wszystkich przyjaciół z okazji przesiedlenia się na stały pobyt do Wiednia osobicie pożegnać, żegnam ich tą drogą.

3981 1

JAKOB MUND

urzęd. banku M. Jonasa, obec. Wiedeń IX. Hahngasse 8.

Inkasent mój K. Sternlieb, nie ma z dniem 30 kwietnia upoważnienia do inkasowania.

Karol Buchstab,

3984 1

właśc. biura dzienników i ogłoszeń.

Bacność cyklisści!

Najtańsze źródło rowerów i części składowych. Siodła po k. 3*60 2—4 do k. 7*—, Latarnie olej. po k. 2*50, z soczewką k. 5*— Lampki acetyl. k. 5, 6, 7, 12. Dzwonki k. —40, —60, 1*—, 1*80. 2*—, 2*50.

Torebka na przyrządy k. 1*75. Pompy telesk. 3 części k. 1*80, 4 części 2*20, pompy nożne k. 4*— Klucz od 60 h. pocz., gryfy gumowane 1 k. Cyklometr od k. 2*50 pocz. Najl. łańcuchy do 4-koł. row. od k. 4, dla pół. tocząc. wozów od k. 6 pocz. Węże najlepsze z gwar. k. 5 do 6. Płaszczki k. 9, najl. I. z gwar. k. 11, 13. Ładne ang. pedały od k. 4 poczawszy. Gumy do pedałów 40 hal. Szczotki do row. 40 h. szt. Nowe rowery z całoroczną gwar. od 150 do 200 k. Używane dosk. utrzymane koła po 84, 90 do 100 kor. Poniklowanie i lakierowanie całego roweru 26 koron. Cennik gratis. Wielki katalog części składowych rowerów za 60 h w markach. **M. RUNDBAKIN**, Wiedeń X. Berggasse 3. 3026 6

Młody człowiek

znający doskonale język ruski i polski z pięknym pismem, znajdzie natychmiast stałą posadę w Hamburgu. Płaca tygodniowa 30 marek (około 18 złr.) Oferty w języku ruskim i polskim pod adresem: **H. WIEBCKE**, Hamburg, Ferdinandstr. 15. 3960 2

Lwów

pl. Hall'ki

L. 1

Kopernicki i Syn

optycy i mechanicy

po cenach najtańszych

polecają:

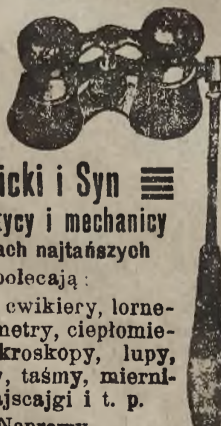
okulary, ewiery, lornety, barometry, ciepłomierze, mikroskopy, lupy,

kompasy, taśmy, mierniki, rajscajgi i t. p.

Naprawy najtaniej i najlepiej.

Zamówienia z prowincji załatwiają punktualnie.

Dzwonki elektryczne najtaniej!



Maszyny do szycia i haftu Singera poprawne na raty pod przystępnymi warunkami lub za gotówkę 10 proc. taniej — Warunki spłaty przystępne. Nauka szycia i haftu bezpłatnie **Jan Lauruk**, Lwów Halicka 6. 3318 30-4

Wyszła z pod prasy drukarskiej praca

Dr. STANISŁAWA GŁABIŃSKIEGO

Zamach na uniwersytet Polski we Lwowie

Cena 1 korona. Do nabycia we wszystkich księgarniach lub w Administracji Słowa polskiego we Lwowie, ul. Chorążczyzny 17-19. 3737 2

Handel założony w r. 1789.

FRYDERYK SCHUBUTH i Sp.

Lwów, Rynek 1. 45 — poleca

KAWY

znakomite w smaku i aromatyczne 3841 4—1

Woreczki (netto 4 3/4 kilo)

Gwatemala Nr. 5	k. 14.25	1/2 kilo	k. 1*50
Ceylon dobra Nr. 4	„ 19.—	„	„ 2.
„ gruba Nr. 3	„ 19.76	„	„ 2*08
„ przednia Nr. 2	„ 20.52	„	„ 2*16
„ najprzedniejsza Nr. 1	„ 21.28	„	„ 2*24
„ perłowa	„ 20.52	„	„ 2*16
Złota Jawa	„ 20.52	„	„ 2*16
Mocca arabska	„ 20.52	„	„ 2*16

KAWA

niefarbowane aromatyczne

sorty

Perłowa Ceylon Plant.	za kilo k. 3*30
Mocca praw. arab.	„ 3*30
Ceylon Plant.	„ 3*10
Portorico gruboziarn.	„ 3*—
Złota Jawa	„ 3*—
Jawa zielona	„ 2*60
Guatemala I-ma	„ 2*60
Santos smaczne	„ 2*40

Pomarańcze i cytryny

Pomarańcze najlepsze za 5 kilo kosz kor. 3*—

Cytryny najlepsze za 5 kilo kosz kor. 2*90.

Wysyłka pocztą za załączką wolne od cła, frachtu i opakowania w 5 kilowach paczkach.

Umberto Mantoani, Triest

Via S. Caterina 9.

3241 10—G